Biblioteka Jagiellońska.

990

990

N° 990

folia continens 84

11a
fich 1/4 14

compactura munitus m. octobri 1905

F. Pera w konst[antynopolu] 1849. 15/28 listopada

№ 990 (folia 84)

1

Mój kochany Kazimierzu!

Spóźniłem się z napisaniem do was, i teraz kilka tylko słów napisać mogę, bo kurjer natychmiast odjeżdża. Nowin żadnych, oprócz tej że zawsze na byle zimno, a tym zimniej że tu nigdzie nie mają pieców ani kominków, ale się tylko grzeją na garkach jak tydzień. Wszystkie prozby moje które do was przyjaciół moich dotąd zanosiłem, i teraz najusilniej powtarzam. A najbardziej; dziennika, bo się bez tych okropnie nudzę. Poznałem trochę w tureckim języku, to jest tyle przynajmniej, że nie mieszą, wierzaj że przed przybyciem do Konstantynopola ani jednego słowa po turecku nie umiałem. Mieszkam razem po pokoju Karaxa się gle grasuję, i chyba teraz przy późniejszych wiadomościach nie dać może. Wkrótce poznam mieszkanie więzienie Konstantynopol, znajdę więzienie książek

z ponios, których wás ó Konstantynopolu
napisz dla was. Daiś jest ogłoszeni dla
mnie, dla każdego prawidłem, niebra
udzay ziązki wrzeg. Na nastepną pocz
ty, będę wam do was pisał obszerniey, bo
teraz wiele nie mogę. Rzeczni krzyżow
Mce S. Kuchowskiemu, Borowskiemu
Zawadzkiemu, Marianowskiemu, Ost
sawiszowi, Julbie etc. moy ukłon i ucz
tywe chcię całuję. Towarzystwu Zam
browskiemu moje uszanowanie, które
razem mam nadzieię powtorzyć, gdy nie
będzie się zdawało, daiż Bóg [illegible] Mey
sobie rozkazań choć drugiego razu, bo
on kilka mieny prawdziwie skubnąć
uczynił. Listow od was żadnych nie ode
brałem. Kochamy się i całuję was po tysiąc raz
razy drogi Kazimierzu

Pera w Konstantynopolu 1849 $\frac{15}{28}$ listopada

Mój Kochany Kazimierzu! 2

Spuźniłem się z pisaniem do was, i teraz kilka tylko słów napisać mogę, bo kuryer natychmiast odjeżdża, Nowin żadnych, oprócz tej że zaczyna być zimno, a tym zimniej że tu nigdzie nie mają pieców ani kominków, ale się tylko grzeją na garkach jak Żydzi. Wszystkie prozby moje, które do was przyjaciół dotąd rzemiosłem, i teraz najusilniej powtarzam. A najbardziej; dzienniki, bo się bez tych okropnie nudzę.- Posłałem trochę w Tureckim języku, to jest tyle przynajmniej, że mi niechcą wierzyć iż przed przybyciem do Konstantynopola ani jednego słowa po turecku niemiałem. Uczę się razem po Polsku. Zaraza ciągle grasuje, i chyba teraz przy północnych wiatrach ustać może. Wtenczas poznam nieco więcej Konstantynopol, znajdę więcej książek. z pomocą których coś o Konstantynopolu napiszę dla was. Dziś jest ogólnem dla mnie i dla każdego prawidłem, niebrać cudzej książki w rękę. Na następną pocztę, będę coś do was pisał obszerniej, bo teraz wcale niemogę. Ręce mi krzyżuję W. Szukowskiemu, Borowskiemu, Zawadzkiemu, Marcinowskiemu, Kuszlawisowi, Gutbie etc. mój ukłon i najlepsze chęci zasyłam. Towarzystwu Szubrawskiemu moje uszanowanie, któremu razem nam zaszczyt przełożyć, czy niebędzie się zdawało, dadź Jego Wysokości nastręczanii choć drugiego rzędu, bo on

kilka rzeczy prawdziwie Szubrawskich uczynił. — Listow
od nas żadnych nie odebrałem. Ściskam cię i całuję po ty=
siąc razy mój drogi Kazimierzu —

J. Sękowski —

1

4

1.

Biujuk-deri, 31/wrzesnia 11/październ. 1879. 5

Mój kochany Michale!

Dla choroby oczu, nie pisałem do ciebie z Odessy; wreszcie dobrze jest być niekiedy niestósownym, jestto wygodny sposób, który Wileńczany ausdawis z powszechnym kultywuję oklaskiem: Chcę moja widzenia ciebie w Jaskuniach gładko tym sposobem omyłoną została; lecz zato zemściłem się bardzo szlachetnie pojmując ii mojey dygnitarzyi, którą, jak się spodziewam, dostojnie utrzymać potrafisz.

Dla niedostatku wiatru, wiadłszy dnia 22 września na okręt, stałem na kotwicy godzin 60, nie daleko od Odessy. Widok tego miasta z morza jest dosyć piękny. Długi dom kozarow zbudowany na brzegu morza, dalej teatr stoją z na wyzolowiu brzegu, i piękna wystawa, pan nad innemi panującey budowlami, mieszkanie wojennego gubernatora, i kilka tadnych gmachow (jizeli tak jidnopiętrowe domy nazywać można) stanowią piękny głąb nagiego bardzo obrazu, [illegible] wewnątrz którego kurą tylko tytuń i piją dobre wino, bo wyznać trzeba, iż Odessa w każdym względzie jest jeszcze bardzo początkowem miastem. Ludność jey złożona jest z samych prawie kupcow, lub ludzi, których widoki handlowe i pomnożenie do tego portu ciągnęły. Nagie stepy, na których miasto jest założone, oddalają się na kilkadziesiąt mil na około, niedostarczają mu mieszkańcow, szukających w mieście strawy i pieniędzy, co jednak nadaje świetności podobnymiemy swym. W całey Odessie widać tylko kilka tylko ekwipażow, gdyż wcale mało jest prawdziwych hrabiow, jakoby się u nas pełno w tadnych koszykach szasta po ulicach, i to są tylko miey nowe fanfarony; bo nikt prawie z odległych stepiow nie jedzie do miasta, gdzie nie ma pięknych kobiet. Otwarcie wolnego portu (Porto-franco) jest prawdziwym dobrodziejstwem dla kupcow, ale się stać może tamą, dla wszelkiego prawdziwego pomnożenia, to jest dla statku i rzemiosł. W Anglii we Francyi i w innych krajach, wszystkie składy handlowe (to w krótce) kumulują nagromadzają się do Odessy, tak dalece, że mieszkańcy z pierwszych rąk (nie z drugich) wszelkie towary po cenach umiarkowanych otrzymują. Cała więc rzymnożę się mieszkańcow koncentruje się na przewożeniu towarow z portu do sklepow, i zboża z miasta do portu. Przemysłowców tak jest mało, iż można powiedzieć że ich prawie nie ma: a kiedy ktoś chce wydrukować kilka arkuszy, wysyła je do Wiednia lub do Moskwy. Całe miasto jest niejako jedną ogromną kramą, a stan jego porównany być może do magnetycznego [illegible], w którym rzeczy [illegible] (pomnożenie takowe jest niby magnetyczne) zostają w uśpieniu i wcale dla magnetyzatorow jest niepotrzebny, a zato brzuch myśli, i to powszechnie o dobrem. Dla tego też są tu dwie jedynie zabawy handlowe, dziedziny szkoły rzemiosł nikt wcale nie pomyślił.

Widok jednak odeskiey ludności jest dosyć przyjemny i rozmaity. Zato powietrze czyste na wsi (do tego miasta przypływ, który budują niewielkie domy, zakładają sklepy, składy i sprzedają, lub siedzą w kramach albo w kawiarniach, zbudowanych na wzor tureckich i otwartych na ulicę, gdzie piją wodną kawę, kurzą tytuń i grają w piłkę, lub w kalabraka. Obok pomnego Żyda, który siedząc w swoim kramie, nie ustaje od razu pomnożonemu towaru, a pokazawszy towar spokojnie odkłada go na miejsce, i zdaje się czynić łaskę kupującemu (gdy go przekupiej) Grek gadatliwy zaprasza, wychwala dobroć towaru i targuje się przez podgodziny, zniża cenę kilkakrotnie, przysięgając na wszystko za każdą razą, iż więcey ani grosza ustąpić nie może. Żadne sklepy francuzkie i włoskie są w cale innym rodzaju; rossyjskie zajmują długie domy na wolnym-bazarze, których wystawę obrywają między kolumny niewielkich. Żydzi ogarnęli zupełnie wealowanie pieniędzy; mieszkają oni na ulicy żydowskiey zwanej, i mają wzdłuż pozwolenie korzenne, sklepy w różnych częściach miasta. Wielu innych bawi się arendowaniem domow i faktorskiem. Ludność

na ulicach jest wiele niewiast; najludniejsza z ulic zdaje się być tak zwana Greka; Włoszy zaymują same prawie szychlatze, sklady napojow, i t. p. Najpiękniejsza ulica Richelieu zwana na końcu Teatr mieści się, lecz słonce piękny, na którym kompania artystow dramatycznych (o bowiem operze wiadomości) rosyjskich i druga włoskich, dwa razy na tydzień kalumy wszystkie sztuki i zabawy nowy niemiłosierna orkiestra. Między włoskimi jednak aktorami, liczą jednego dobrego Bry-** fona, który przedniejszie gra skrzypce,* a ludy potrzeba, Romulusa; i Zarazi oraz wyborna spiewaczka, Panna Arighi.* Dowyż to rzadko zdarza się w dalszych narodow, że aktorki równie ważną rolę grają na scenie, jak i na teatrze. Panna Arighi, do pięknego głosu tak piękne i tę zaletę, i dowyż wiele znany w wielkim porcie Odeskim. Trupa jednak włoska ma wkrotce opuścić to miasto, i udać się do Petersburga.

Lecz Odessa, z innego w względu, i dotąd nie-potrzebnego jestestwa, zasługuje na uwagę, przyjaciół oświecenia. Chcę ci okiem doświadczonym mieć powiedzieć. — Ważnem dziś we względzie wywielczonej zjawiskiem, jest odradzające się oświecenie w Grekach. Zgasła powszechny prawie, i całkowicie dotknięta duma pycha narodowa, prowadzi ich do przedsiębrania wielu pożytecznych mocy, których owoce tym za bardziej nowszymi, że żaden z europejskich rządow nie użycza im skutecznej pomocy. Kupcy przedniejszych oświecili swój naród —; przez hojne i dobrowolne ich ofiary ożywiona ich liczy kilka szkół nowych i pięknym owocem kilku tysięcy oświecającej się młodzieży. Tych najsławniejsze są: w Joannina, gimnazyum w Smyrnie, na mocy którego jeden z kupcow odeskich, Nikolaidis, ofiarował w roku przeszłym 10,000 piastrow; liceum w Bukareszcie, liczące w swem gronie kilku sławnych mężow, między którymi uczony matematyk (Benjamin, Bevriquè, ów chwalony powszechnie historyk Mustoxidis, Mavrocordatos, i Ekonomos, Oikonomos, pożyteczne w filologicznych pracujący przedmiotach. Warwakis, (Barbakis, mieszkanie Fanarockie, w liczbie wielu dobrowolnych ofiar, posłał w roku przeszłym do Wiednia 1000 złotych holenderskich dla rozdzielenia między ubogich, lecz okazujących zdatność uczniow, którzy chcą odbyć gwoździe w celu dalszego uczenia się w naukach. W tym chwalebnym i pożytecznym przedmiocie zawiązało się w Wiedniu Towarzystwo, które znakomity i nieustający na cenie koniec funduszu założyło. Wielu kupcow różnych greckich zapisało znakomite dary na rzecz tego towarzystwa. Czytając w dziennikach greckich tysiączne przykłady tej chwalebnej (o dobro nieuszczonego przemysłu, i nienawiści na narodu, niemiana przyjemnego nie ukuć warunków, i żywego [illegible] tego ludzi interesu. Dobre chęci tych wspaniałych ludzi, czujących spodlenie swych rodakow przez brak oświecenia, i pokładających stąd wyrzutki, i ofiara własnego (przypolicz dobrej sławy) mienia chcących zmyć hańbiące [illegible] piętno nieumiejętności, przywodzą na pamięć wyraz bohaterskiego ich wieszcza:

Τοῖος πᾶσι δημὸς ἐνὶ στήθεσσι γένοιτο!

Grecy stanowią znakomitą część ludności miasta Odessy. Rząd dobrowolny dla oświecenia, przyjmuje nowego miasta, łatwość osiedlania się w mieście i jego okolicach, gdzie dzierżawi na wybornej ziemi kozaków n. ces. Ś, nakoniec widoki handlowe, przewodzą tu mnóstwo rodaków. Odessa staje się nową dla nich ojczyzną, i ojczyzną tak wielkie [illegible] ukazującą widoki, krajem, jak [illegible] dziennik grecki (Ἑρμῆς ὁ λόγιος, Merkury literacki 1819, №1) płynącym mlekiem i miodem, τόπον, ὅς τις ῥέει μέλι καὶ γάλα, gdzie kwitnie handel, gdzie rząd jest łagodny, gdzie panuje spokojność, zupełne bezpieczeństwo i wolność gdzie nakoniec nie ma Baszow ani zarazy. Na Wzbogaceniu przez handel i ożywieniu przedniejszych mocy dawniej sławy zapadłem, Grecy odessy) widzieć wszystkie się na dzień wzdłuż ku dawnemu uczenia się na pożyteczne przedmioty. Módź, mój kochany Michale znaleźć wyższe godności

* W sztuce (dobrze znajomej) "Calzonatira tedesca," w polskim języku pod tytułem: Drzewiej mordercowe.
** W operze Metastazego, "Romulo ed Essilia," i w tragedii La mort de Cesar, przetłumaczonej na wiersz [illegible] prozą, i wielokrotnie obi

tego w moim dzienniku podróży, który Kazimierzowi postałem i tuby to dotrzymyć. Jeden tylko przytoczę przykład, dla dowodu piękniego ducha który ich ożywia. Gdy po wyjeździe Xięcia Richelieu powrócił do Odessy, miłakawy spotkali (za mieszkańcy) hojnego i mądrego i prawdziwego ich dobroczyńcę, a Grecy odesły ofiarowali mu bal na powitanie, którego chcieć nie przyjął, powiadając, że daleko przyjemniejsze uczynią, dla niego powitanie, jeśli zebrane na to pieniądze poświęcą, na wsparcie ubogich ich w mieście szpitalu. Że wyrazy były dla nich dostateczneniem, i natychmiast zamiast 2000 rubli zebranych na wydanie balu, złożono 8500 rubli na opatrzenie ubogich ludzkości. Ten piękny postępek tak żywo przeniknął wspaniałego mężą, iż niezwłocznie dał ordem do tronu obdarzenie znajomości, środków, które do ułatwienia i przedsięwzięcia użytecznych czynów, tyle świecie i obszerna wiadomość rzeczy nastręczyć może. owocem drogo nabytego doświadczenia, i postrzeżenia się jich poznania, że zakładają na współubiegłości z Frankami,* który ich do czynienia nakładów i różnych zachęcają przedsięwzięć, i sami biorą ich przewodnictwo. Tym sposobem utworzono dawniey jestnie towarzystwo asekuracyjne (Camera Imperiale delle Assicurazioni), lux wrotku 1808, Grecy poznawszy (zastarsi bitata) istotę tego zakładu, do którego było przyjmowaniu trudności potrzebnych, zawiązania się wspólnictwa i zawiązania się wyższych się ze spółnictwa i zawiązania, jich ustawy podobne stowarzyszenia, które wielką część innych zysków dodają na różne potrzeby prospolitego dobra narodu. Jest sama kolej przeszły: towarzystwo prowent pieniądze potrzebującym na różne widoki wypożyczonym; Burza, Χρυσοδάκτυλον, kupieckie Casino, Ἑμπορικὸν ὀικίσκον, dochody uwematen że ich obrażające, i t. p. Jest samo nakoniec powodowało do utworzenia osobney depozytu, Ἐκλεκτῶν ἑπτροπῆ, która na o gołnych radzi ich potrzebach. Towem Potrzeba im tylko Kontrymna, żeby wielkich dokazali mury. Oprócz tego, dla tych zaszczytnych domu ato zyli 80,000 rubli, i ktorey z góra 40000 daje rocznego dochodu zebrano 80,000 rubli na fundusz towarzystwa typograficznego, Τυπογραφικὸς Ἐκδοτικός; zyczyłbym ii starali się tu o sekretarya, bo masz dar wrodzony bez zebrania towarzystwa typograficznych. Ponieważ towarzystwo to nie wie o manowbić, zyczyłbym ich żeby ich udało po radę do towarzystwa wileńskiego, które może ich o-świecić w tym razie, ponieważ jest dwa lata myśli o manowbić. Jeśli ii się, mogą dla tego uczynić, i będę pisał do mego przyjaciela, Pana Jennadios, Ἰενναδίος, który ma tu kierować zysłaniu ewentualnemi, jeżeli tylko masz to in petto.

Odessa jest jest jedynem w Europie miastem, gdzie greey, używający tyle dobrodziejstw, pierwszy raz zaczęli drammatyczne w swoim języku w przedstawiali na teatr. Kabata, ay się przy tej, która jest wielkiey nabyła waży sceni, mianowicie wyprawiła oryginalnie napisana tragedya, pod tytułem: Semistokles. Pan Κοσμᾶς, Kumas, doktor medycyny i znajomy z wielu pism wyszłych nowogreckim, który się znay dował celencia w Odessie, upewnia, iż w żadney stolicy europey tey nie oddanoby lepiey roli Semistoklea, jak młody P. Avramiotis, nauczyciel języka włoskiego i rysunków wszakże greckiey odesłany. W roku przeszłym, w tym miesiącu, przedstawiono Filoktéta, tragedya Sofoklesa

* Tak nazwałym wschodnie nazywają Europeyczyków, wrzelkiego narodu.

przetłomaczona na język nowogrecki. Wypracowanie tey sztuki sprawiło niemyślone wrażenie; Grecy do tey byli rozrzewnieni i uniesieniu nawet wołali znimi. Εὖγε, bravo Strabia Langeron, po pierwszym razie akcie, wstrzymał za kulisy i zawołał nato dychmiast tomikow do dalszego, rownie przedziwnego odegrania tey sztuki, a wrazajutrz, w miesiącu własnem wypuszczył im swą wdzięczność i ukontentowanie. Grecy postanowili na tych chwilach utrzymywać towarzystwo mitomilow, pod przewodnictwem pana Awramiotti, i rzeczywiście postano wiele wieczorow tchnących najpiękniejszemi dla Greków nadziejami. Jeden z tych wieczorow, zawiera słuszne bardzo wyrazy, ktoremi Apollo nowe [illegible] w ostatniey strofie:

Ὦ φιλόμουσοί μου νέοι,
Ἐσεῖς κάμνετε, γενναῖοι,
Νὰ φανῶ πλέον ἐγώ.
Ἐσεῖς εἶστε ἡ ἐλπίς μου,
Ἐσᾶς, τέκνα, ἐκ ψυχῆς μου
Στεφανόνω κ' εὐλογῶ.

* Po skonczonym dziele.
Prosze się nie zniechęcać pisania do mnie częściej, bo ja z pewnością nie zaniedbam odpowiadać na wszystkie listy, do których mam przyjemność. Nie gniewam się na was, że mi nie donosicie o wszystkich greckich nowościach, bo to wszystko dla mnie nie ciekawe. Mówiłem wam że mi się zdaje że Apollo nowe [illegible] kończy się na tych słowach: Ἐσᾶς, τέκνα, ἐκ ψυχῆς μου Στεφανόνω κ' εὐλογῶ. Jeżeli się mylę, to proszę mi to wytłumaczyć, bo ja nie znam dobrze nowego języka. Ja mam przekład tego dzieła, ale nie wiem czy on jest dobry, bo nie mogę tego sprawdzić. Jeżeli chcecie mieć przekład tego dzieła, to napiszcie mi o tem, a ja wam go przyślę. Przepraszam was za moje błędy.

** Tych słów nie mogę przełożyć, ale ich znaczenie jest takie: Wy jesteście moją nadzieją, wasi, dzieci moje, z najszczerszem sercem ofiaruję wam i pochwały. Dano potem kilka sztuk innych, a we dwa dni po moim wyjeździe (23 września), miano wypracować Tragedyą Voltera, Mahomet, przetłomaczoną na język nowogrecki. Tak więc teatr Odeski stanie się dla mieszkańców Grekow szkołą, obyczajów i języka, a Odessa ważnym punktem, z którego oświecenie ma się rozlewać po między najodleglejszych na wschodzie narodem, a dzięki dzięki ponurzonym w mroku ignorancyi i obyczajowym wadach, lecz usiłującym otrząsnąć się z nich, których ich nowi Bohaterowie za stosunki tego miasta z Konstantynopolem i miastami wschodnimi Grecyi gotują zbawiennemu wpływu na obyczaje i sposób myślenia jeszcze pod jarzmem Ottomanskiem będących współrodakow. Odessa [illegible] będą moje [illegible] a zamiłowania [illegible] i nauka wypracowanych, oraz języka, który dla mnóstwa dzieł przetłomaczonych lub originalnie napisanych stają się coraz potrzebniejszym i dzisiaj do swego udoskonalenia.

Mówiłem się napisać wiadomość o Konstantynopolu. (Podług nadzwyczajnych wiadomości z portow, codziennie umiera w tem mieście do 160 osob z zarazy, w samych szpitalach, nie licząc Turkow, którzy sobie umierają w domach. Są dni, w których w całym mieście około 400 ludzi porzuca życia za kleszba. Dla tych jednak, którzy zachowują pewne ostrożności, niemasz żadney obawy, i zaraza dzisiejsze ja, zmniejszyła niewypowiedziana obojętność w tym względzie. Dzie [illegible] wiązie o zarazie tak hucznie, jak u nas o mrozie od 20 stopni. W tey chwili kiedy to piszę (przed [illegible] przybył do domu posłowa wysłanego ojciec Janiczarow, z doniesieniem iż Sułtan ma syna, ślicznie powiła żona od [illegible] przez trzy dni huk dział ogłosił narodowi to pomyślne dla domu cesarskiego wydarzenie. Sułtan więc teraz mieszka, który był sam jeden z domu Ottogrula pozostał, ma dwóch synow i jedną córkę. Syn następny i następca tronu ma teraz lat siedem.) Z wiadomości jakie napisał: [illegible] z listu P. Józefa Szkutnickiego, podróżującego na Wschodzie, wyczytałem, że dnia [illegible] [illegible] [illegible]

N:1.

Binjukdori 21 Wny / 11 parz. 1819. 7

Monsieur
Monsieur

Balinski

Membre des plusieurs Sociétés savantes etc.

à Wilna, dans sa propre maison, rue de St-Jean:

1819. Tom 31.

Kasimirus Kontrymowicz Bakałarz.

8.

à

Monsieur

Monsieur

Casimir Kontrym

Conseiller de Collège

à Vilna.

Bujuk-deri, 31 Września / 11 października 1819 r.

Mój kochany Michale!

Dla choroby oczu, nie pisałem do ciebie z Odessy; wreszcie dobrze jest bydź niekiedy niesłownym, jestto wygodny sposob, który Wielmożny Juszkiewicz z powszechnym kultywuje oklaskiem. Chęć moja widzenia ciebie w Jaszmach gładko tym sposobem onyłoną została; lecz za to zemściłem się bardzo szlachetnie pożyczając ci mniej dygnitarzy, którą jak się spodziewam, dostojnie odzymać potrafisz.-

Dla niedostatku wiatru, wsiadłszy dnia 22 września na okręt, stanąłem na kotwicy godzin 60, nie daleko od Odessy. Widok tego miasta z morza jest dosyć piękny. Długi dom koszarów z budowany na brzegu morza, dalej kat stojący na wysokości brzegu, i piękną wystawą po nad innemi panujący budowlami, mieszkanie wojennego gubernatora i kilka tamtych gmachow (jeżeli tak jednopiątrowe domy nazywać można) stanowią piękny głąb nagiego bardzo obrazu, wewnątrz którego kuszą tylko tytuń i piją dobre wino, bo wyznać trzeba, iż Odessa w każdym względzie jest jeszcze bardzo początkowém miastem. Ludność jej złożona jest z samych prawie kupcow, lub ludzi, których widoki handlowe i przemysłowe do tego portu ściągnęły. Nagie stepy, na których miasto jest założone, rozciągające się na kilkadziesiąt mil na około, niedostarczają mu mieszkańców, szukających w niem stracić czas i pieniądze

a jednak nadaje świetność podobnym miejscom. W całej Odessie widok kilka tylko ekwipażów, gdyż w cale mało jest pseudo-hrabiów, jakich się u nas pełno w ładnych kozyrkach szasta po ulicach, i to są tylko miejscowi fanfaronij, bo nikt prawie z odleglejszych krajów nie jedzie do miasta, gdzie niema pięknych kobiet. Otwarcie wolnego portu (Porto franco) jest prawdziwym dobrodziejstwem dla kupców, ale się stać musi kłamą dla wszelkiego rękodzielnego przemysłu, to jest dla sztuk i rzemiosł. W Anglii we Francyji i w innych krajach, wszelkie składy handlowe tak są zawalone towarami, iż je rękodzielniey za połowę nie kiedy własnej ceny przedawać muszą; to w krótce hurmami napłynie do Odessy, tak dalece, że mieszkania (dziś już) aż do bukow i cegły, wszystko z zagranicy za wiele małą dostają cenę. Cała więc czynność mieszkańców kończy się na przewożeniu towarów z portu do sklepów, i zboża z miasta do portu. Rzemieślników tak jest mało, iż można powiedzieć że ich prawie niema; a kiedy kto chce wydrukować kilka arkuszy, posyła je do włoch lub do Moskwy, całe miasto jest niejako jedną ogromną kramą, a stan mieszkańców jego porównany bydź może do magnetycznego, w którym rozum zostaje w uśpieniu i w cale dla magnetystów niepotrzebny, a zato bzuch myśli, i to pospolicie osobie. Dla tego też są tu dwie już szkoły handlowe, utrzymywane przez mieszkańców, a ożądnej szkole rzemiosł nikt wcale nie pomyślił.—

Widok jednak Odesskiej ludności jest dosyć przyjemny

i rozmaity. Sgto powiększej części nowi z różnych stron świata do tego miasta przybyły, którzy budują niewielkie domy, zakładają sklepy, składy i spichlerze, lub siedzą w kramach albo w kawiarniach, zbudowanych na wzór tureckich i otwartych na ulicę, gdzie piją nędzną kawę, kurzą tytuń i grają w piłkiełę lub w kalebraka. Obok ponurego Turka, który siedząc w swej kramie, nieustępuje od razu powziętej ceny, a pokazawszy towar spokojnie odkłada go na miejsce, i zdaje się czynić taskę kupującemu gdy go przedaje; Grek gadatliwy zaprasza, wychwala dobroć swego towaru i largując się przez pół godziny, zniża cenę kilkakrotnie, przysięgając na wszystko za każdą razą że ani grosza więcej ustąpić nie może. Ładne sklepy Francuzkie i Włoskie są w całe innym rodzaju; rossyjskie zajmują długie domy na wolnym bazarze których wystawę okrywają zwykle kolumny niewielkich. Żydzi ogarnęli zupełnie waxlowanie pieniędzy; mieszkają oni na ulicy żydowską zwanej, i mają nędzne pospolicie kozerne, sklepy w różnych częściach miasta. Wielu z nich bawi się arendowaniem domów i faktorstwem. Ludność na ulicach jest wcale niewielka; najludniejszą z nich zdaje się być tak zwana Grecka; Włoską zajmują same prawie Spichlerze, składy nowości, i t. p. najpiękniejszą ulicę Richelieu zwaną koniec Teatr niewielki lecz dosyć piękny, na którym komparuja artystow dramatycznych rossyjskich i drugą włoskich, dwa razy na tydzień kolejcy wszystkie sztuki, i szarpie uszy niemiłosierną orkiestrą. Między włoskimi jednak artorami, liczą jednego dobrego Bejsona, który przedziwnie gra

Szewca,[x] a kiedy potrzeba, Romulusa i Cezara, oraz wyborną śpiewaczkę, Pannę Stryghi. Dosyć to często zdarza się w dziejach narodów, że aktorki równie ważną rolę grają na świecie, jak i na teatrze. Panna Stryghi, do pięknego głosu łączy jeszcze i tę zaletę, i dosyć wiele znaczy w wolnym porcie Odesskim. Trupa jednak włoska ma wkrótce opuścić to miasto, i udać się do Petersburga.—

Lecz Odessa, z innego względu i dotąd niepostrzeganego jeszcze zasługuje na uwagę przyjaciół oświecenia. Chcę ci o tem obszerniej nieco powiedzieć. Ważnem dziś we względzie cywilizacyi zjawiskiem jest odradzające się oświecenie u Greków zapał powszechny prawie i szlachetnie dotknięła pycha narodowa, prowadzi ich do przedsięwzięcia wielu pożytecznych rzeczy, których owoce tym są kosztowniejsze, że żaden z europejskich rządów nie użycza im skutecznej pomocy. Kupcy przedsięwzięli oświecić swój naród—; przez hojne i dobrowolne ofiary ojczyzna ich liczy kilka szkół sławnych i ciesząc się pięknym owocem kilku tysięcy oświecającej się młodzieży. Z tych najznakomitsze są: w Joannince, gimnazyum w Smyrnie, na czele którego jeden z kupców odesskich, Nikolaidis, ofiarował w roku przeszłym 10,000 piastrów; liceum w Bukareszcie, liczące w swem gronie kilku sławnych mężów między którymi są: uczony matematyk i filolog Benjamin z Lesbos Zerviper, ów chwalony powszechnie historyk Musulaidis, Moxoxidys i Skonomos, Oikonomos, pożytecznie w filologicznych

[x] W szkole altingo dobrze znanej Patronatiera tedesca, w polskim języku pod tytułem: Szewcy narodowe.

pracujący przedmiotach. Warwakis Zap Zaxys mieszkaniu Tagan-
roku, w liczbie wielu dobroczynnych ofiar, posłał w roku przez-
łym do Wiednia 11111 złotych holenderskich dla rozdzielenia mię-
dzy ubogich, lecz okazujących zdatności uczniow, którzy chcą odbyć
podróż w celu dalszego ćwiczenia się w naukach. W tym chwa-
lebnym i pożytecznym przedmiocie zawiązało się w Wiedniu Towa-
rzystwo, które znakomity i nie ustający na tenże koniec fundusz
złożyło. Wielu kapcow różnych nie greckich zapisało znakomite
dary na rzecz tego towarzystwa. Czytając w dziennikach greckich
tysiączne przykłady tej chwalebnej gorliwości o dobro uciemiężonego
przemocą i ciemnotą narodu, niemożna przyjemnego nie uczuć wzru-
szenia, i żywego ku temu ludowi interesu. Dobre chęci tych wspa-
niałych ludzi, czujących spodlenie swych rodakow przez brak oświe
cenia, i powodzące stąd występki, i ofiarę własnego (prospolicie
dosyć szczupłego mienia) chcących zmyć chańbiące piętno ciem
noty przywodzą z rozczuleniem na pamięć wyraz bożkiego ich
wieszcza:- Τοῖος πάϊ Διὸς ἐσι σὺν δεδε γένοσο.'

Grecy Słowią znakomitą część ludności miasta Odessy.
Rząd dobroczynny dla osadzenia, przywileje nowego miasta, ła-
twość osiedlenia się w mieście i jego okolicach, gdzie dziesięcina
wybornej ziemi kosztuje r: ass: 7 nakoniec widoki handlowe, po-
ważą tu mnóztwo ich rodaków. Odessa staje się nową dla nich
ojczyzną, i ojczyzną tak wielkie ukazującą widoki, 'krajom jak
wyraża dziennik grecki (Ἑρμῆς ὁ λόγιος, Merkury literacki, 1817 n 1)
płynącym mlekiem i miodem,' ῥόπον, ὃς τις ἐρᾷ μέλα, καὶ γάλα,
gdzie kwitnie handel, gdzie rząd jest łagodny, gdzie panuje spokojność

zupełne bezpieczeństwo i wolność, gdzie nakoniec mienia Baszow
ami zarazy. Wzbogaceni przez handel i ożywieni prawdziwie nowy
nym ruchu dzwigania dawnej Sławy zapałem, Grecy Odessy po=
święcają co dzień część swego mienia na różne pożyteczne przed=
mioty. Możesz mój kochany Michale znaleść wyszczególnienie
tego w moim dzienniku podróży, który Kazimierzowi posłałem
i tutaj to dołączyć. Jeden tylko przykład przykład, jako skutek piękn
nego ducha który ich ożywia. Gdy powszechny Zwaniec Xżę Pży=
chelicu powracał do Odessy, mieszkańcy spotkali zamiast
kochanego i żądcę i prawdziwego ich dobroczyńcę, a Grecy Odessey
ofiarowali mu bal, którego Xżę nie przyjął, powiadając, że da=
leko przyjemniejsze uczynią dla niego ujęcie jeśli zebrane na
to pieniądze poświęcą na wsparcie własnego ich w mieście
Szpitalu. Te wyrazy były dla nich dostatecznemi i natychmiast
zamiast 2000 rubli zgromadzonych na wydanie balu, złożono
8500 rubli na opatrzenie cierpiącej biedzkości. Ten piękny
postępek tak żywo przeniknął wspomnianego zgoła iż nie
zwłocznie doniósł o tem do Domu. —

Na nieszczęście grecy odessey, tchnący tym pięknym do
dobrego zapałem nie są obdarzeni znajomością środków,
które do uskutecznienia i przedsięwzięcia użytecznych czynów tylko
oświecenie i obszerna wiadomość rzeczy nastręczyć może. wszyst
ko cokolwiek godnego pochwały uczynili w Odessie dla swego
narodu, jest owocem drogo nabytego doświadczenia, i postrzeże=
nia się już poczasie, że szkodzą na wspólnictwie z Francami x

x Tak na całym wschodzie nazywają Europejczyków, wszelkiego narodu. —

którzy ich do czynienia nakładów i do różnych zachęcają przedsięwzięć, i sami biorą ich przeciwników. Tym sposobem utworzo dawniej jeszcze to= warzystwo asekuracyjne (Camera Imperiale delle Assicurazioni), lecz w roku 1808, Grecy poznawszy własną stratę istotę tego zakładu, do którego byli przewodcami liczeh płodnych w projekta Franków, zmu= szeni byli wyłączyć się ze społeczeństwa i zawiązać własne towarzystwo pod tytułem: Ἑταιρικὴ συνοχὴ τῶν ἀσφαλειῶν. Dziś liczą już cztery podobne stowarzyszenia, które wielką część z tych z swych zysków oddają na różne potrzeby pospolitego dobra narodu. Tęż samą kolej przeszły: towarzystwo pożyczkowe, Ἑμπορικὴ Κασσὰ τῶν Ὀφειλῶν, da= jące za najumiarkowańszy procent pieniądze potrzebującym na róż= ne widoki wspołzioników; Bursa, Χρυσοτριχὴ χώρα, kupieckie Casino, Ἑμπορικὸν Εἰκόνων, dochody swe na ten że cel obracające, i t. p. Toż samo nakoniec powodowało do utworzenia osobnej deputacyi, Ἐκλεκτῶν ἐπιτροπῆς, która o spólnych radzi ich potrzebach. Słowem potrzeba im tylko kontrymia, żeby wielkich dokazali rzeczy. Oprocz szkoły, dla której zebrano 80,000 rubli fundusz towarzystwa typograficznego, Ἐπιτροπικὸς ἔλαφρος, życzyłbym ci starać się o sekretaryą, bo masz dar wrodzony bydź sekretarzem towarzystw typograficznych. Ponieważ towarzystwo to nie wie co ma robić, życzyłem im żeby się udało po radę do towarzystwa wileńskiego, które może ich oświecić w tym ra= zie, ponieważ już dwa lata myśli co ma robić. Jeśli ci się mój ci chcesz podobą bydź sekretarzem tego towarzystwa, ofiaruję ci moją po= moc w wystaraniu się tego urzędu, i będę pisał do mego przyjaciela, Pana Γεννάδιος, Ἰωάννιος, który ma tu kierować zyskami eventualnemi, jeżeli tylko masz to in petto. —

Odessa jest jedynem w Europie miejscem, gdzie grecy, używający
byle dobrodziejstw, pierwszy raz sztuki dramatyczne w swoym języku
w prowadzili na teatr. Wykształconey się przy szkole, która już wielką
nabyła wziętości, młodzieńcy wyprawili oryginalnie napisaną tragedyą
pod tytułem Temistokles. Pan Kokkas, kupiec, Doktor medycyny i
znajomy z wielu pism w języku nowogreckim, który się znajdował
w tenczas w odessie, upewnia, iż w żadnej stolicy europejskiej nie
oddanoby lepiej roli Temistoklesa, jak młody P. Awramiotis, nauczy
ciel języka włoskiego i rysunków w szkole greckiej Odesskiej. Wroku
przeszłym, w którym, przedstawiono Filoktetes, tragedyą Sofoklesa prze
łożoną na język nowogrecki. Wypełnienie tej sztuki sprawiło niewypo=
wiedziane wrażenie; Grecy do tego byli rozrzewnieni i cudzoziemcy nawet
wołali z nimi: Εἶγε, bravo! Hrabia Langieron, po pierwszym zawią
akcie, przeszedł za kulisy i zachęcał młodych miłośników do dalsze
go, równie przedniejszego oddania tej sztuki, nazajutrz, w mieszkaniu
własnem wynurzył im swą wdzięczność i ukontentowanie. Grecy
postanowili natychmiast utrzymywać towarzystwo miłośników, pod
przewodnictwem Pana Awramiotis, któremu postanowiono wiele wdzięcz
ności najpiękniejszemi dla Greków nadziejami. Jeden z tych wierszy
zawiera słusznie bardzo wyrazy, któremi wprowadzony Apollo mówi
w ostatniej strofie

Τὴν Ἑλλάδα μου νέαν,
Ἐσεῖς κορυφαῖοι, γεννᾶτε,
Νὰ Σᾶς ἐμοιάζῃ.
Ἐσεῖς ἔχετε τὴν ἐλπίδα μου,
Ἐσᾶς, τέκνα, ἐκ ψυχῆς μου
Στεφανώνω κ' εὐλογῶ

„ Młodzieńcy, szlachetni moi kochankowie, za waszą sprawą ukaże się
„ znowu; wy jesteście moją nadzieją; was dzieci moje, z najszczerszem
„ sercem ozdabiam wieńcem i pochwałami daję" Dano potem kilka
sztuk innych, a we dwa dni po moim z Odessy wyjeździe (23 wrzesnia)
miano wystawić tragedyą Woltera, Mahomet, przełożoną na język
nowogrecki. Tak więc teatr Odeski słynie się dla tamecznych greków
szkołą obyczajów i gustu, a Odessa ważnym punktem, z którego oświe-
cenie ma się rozlewać po między najdowcipniejszym w starożytno-
ści narodzie, a dziś pogrążonym w niewiadomości i obłąkaniu w
przesądach, lecz usiłującym otrząsnąć się z wad, które w nich za-
szczepiła niewola. Bliskie zaś stosunki tego miasta z Konstanty-
nopolem i miastami właściwej grecyi gotują zbawienny wpływ
na obyczaje sposób myślenia jeszcze pod jarzmem tamańskim
ich usput rodaków. Odessa w krótce bydź może szkołą powszech-
nego zamiłowania nowogreków w sztukach i naukach wyzwolonych,
oraz szkołą języka, który dla mnóstwa wybornych dzieł już prze-
łożonych lub oryginalnie napisanych staje się coraz ważniejszym
i dąży do swego udoskonalenia.–

Muszę ci napisać cokolwiek o Konstantynopolu. Podług
najnowszych wiadomości i raportów w dniu 15ciu umiera w tem
mieście do 100 osób z zarazy, w samych szpitalach, nie licząc
Turków, którzy sobie umierają w domach. Są dni w których
w ogólności około 450 ludzi pozbawia życia ta klęska. Dla
tych jednak, którzy zachowują pewne ostróżności niema żadnej oba-
wy; a bardziej jeszcze ją zmniejsza niewypowiedziana obojętność w
tym względzie tutejszych mieszkańców, przykład do domu poselstwa

oficer Janczarow, z doniesieniem iż Sułtanka szczęśliwie powiła
syna. O jutra przez trzy dni huk dział ogłosi narodowi to pomyślne
dla domu cesarskiego zdarzenie. Sułtan więc teraźniejszy, który był
sam jeden z domu Ortogrula pozostał, liczy dziś dwóch synow i jedną
córkę. Syn najstarszy i następca tronu ma teraz lat siedem.) Tę wia-
domość jako najnowszą, możecie umieścić w gazecie, równie jak o za-
raziu, lecz poproś Marcinowskiego żeby tak napisał: Z listu P. Jó-
zefa Sękowskiego, podróżującego na wschodzie wczytkiemu podaią
ettr. to da jakąkolwiek wiadomość tym, którzy są interesowani,
gdzie się obracam i czy żyję, bo też przypominać że ja jestem na
świecie. Proszę cię listy moje czytaj Marcinowskiemu, którego
kocham więcej jak brata. Z listu kuntrym dowiecie się o
mojem nadspodziewanie dobrem ta położeniu. Proszę was moich
przyjaciół, starajcie się mię wspomódz gdy będzie potrzeba, żebym
niezawiódł dobrej opinii, którą tu dano o mnie przed moim
jeszcze przybyciem. Wam za to będę wdzięczny, na całe życie. Mo-
żesz pisać do mnie co najczęściej do Odessy pod adresem który ma
kontrym. List ten jemu pokaż, może on wcześniej do tej wia-
domości, którą mu pierwiej posłałem, albo go wydrukuj od-
rzuciwszy co trzeba, i do dawszy co trzeba. Możesz go przezy-
tać na Szubrawstwie za mój remanent.—

P. S. bądź zdrow

<u>po skończonym liście</u>

Proszę cię mój Michale pisz do mnie często, i doniesi mi o wa-
rcie, poszubrowsku co się tam dzieje. Kuz głowę Kazimierzowi,
żeby to co o szkole greckiej napisałem było wydrukowanem

w dziennik lub w pamiętniku Warszawskim napisałbym ci więcej daleko ale mię prześladuje znowu ten nieszczęsny ból oczu. Pokłoń się odemnie Sotworasowi naszemu kochanemu, możesz nawet czytać mu moje listy, bo to wszystko wczynić może dobre dla mnie wyobrażenia. J. Śniadeckiemu prześwietnemu Dziekanowi Collegium Medicum compliment bytem u niego przed wyjazdem i był tak dobry że mię łaskawie przyjął; w domu Bekich, pokłoń się wszystkim odemnie, równie jak twemu bratu, Goreckiemu, Gulbiemu, Sejmiemu etc. Ściskam cię po tysiąc razy; nie wiesz jak mi będzie przyjemną rzeczą mieć list od dobrego przyjaciela, oddalonemu o mil 400. i będącemu w pośrodku Turków i zarazy. Proszę cię jeśli mię kochasz przeczytaj list który piszę do K., bo sądzę z twoich słów przynajmniej że jesteś moim przyjacielem.—

z gór Libanu. Aymkhwra n.s. 2ij Września, 1820.

15

Mory drógi Michale. Zprawdziwą pociechą, dowiedziałem się z listow odebranych z Wilna, żeś był wstąpił w stan małżeński. Chociaż niebyło to żadną dla mnie nowiną, gdyż sam mi powiadał że to naszą pilnie miało, wiadomość jednak o uczynku tak szczęśliwym, ale wszystkim napełniło mię radością. Niemam zaszczytu bydź znanym od twojej szanownej Żony; spodziewam się jednak, iż jeśli przy rozbiorach pierwszych owoców miłości nie zapomnisz od swoim przyjacielu, mogła z ust twoich słyszeć moje imię; dla tego mocno się spieszę złożyć jej moje uszanowanie. Z powszechnego odgłosu, a lepiey jeszcze z ust twoich, ust jey kochanka, widziałem dobrze o pięknych przymiotach, które ją zaszczycały. Dziś tym barziey ją szanować w sercu będę, iż ją mogę nazwać żoną mojego przyjaciela.

Niewiem, mój drogi Michale, czy miałeś w zamyśle życia, żebym mógł jeszcze kosztować słodyczy, z oglądania znowu was przyjaciół moich kreśmych, i oyczystą ziemię. Wiele już zapewne, ziem odmiennych zami ar prędkiego powrocenia do kraju. Lat zapewne zdaie się tych a może i więcey minąć mię będzie niezmierna rozkosz żyiąc na Wschodzie, i zupełny wszelkiey rozsądnej zazdrości niedostatek; zamiana ta wzięła napełnia mię smutkiem, lecz pomiesza niejako promyk drogiey nadziei, który postrzegam w odległości, iż się kiedyś złączę z wami. Zabawię w Syryi do Stycznia, zajęty uczle mowy pożądaniem i zwiedzaniem różnych miast tego kraju. W tym czasie udam się z Jaffa do Egiptu, z kąd prosto, chyba porównania widzenia, powrócę do Konstantynopola mnożąc się bez miary i żyąc w poszanowaniu naymiędzy dzikszego na

ziemi ludzi, to jest Franków Kambulskich. Podług mnie jego przyrzeczenia,
i zdania twego, będziesz ode mnie odbierał wiadomości, jeśli się nie
mylę. Na próżno jednak rok z okładem wyglądałem skutku
twey obietnicy, która tem mi jest kosztowniejsza, iż do nieszczętliwych
Carogradzie, uduszeniec tę jedyną ulgę, może przyjemność,
pisaniem do przyjaciół i odbieraniem od nich listów. Oprócz innych
pięknych zalet twey nieoszacowanej żony, nie mogę się omylić
gdy ją przypiszę akuratnoś w dotrzymaniu danego słowa. Pewien
więc jestem iż gdy o przyrzeczeniu twem wiedzieć będzie, nie śmierci
niesłowności w swym mężu; przeto ośmielam się ją polecić na-
tenie aby do uskutecznienia twey obietnicy. Jeśli mi zaraz nie pozwo-
li Kawiory tw poznania jej kiedykolwiek, uwiadomij ją przynajmniej
mi za pisaniem z przeszłym miesiącem, dwóch godzin czasu
potrzebnych i dla napisania kilku słów do mnie, i spokojnej
wzajemnej przyjemności, w niezbędnych miedzy tutejszego życia.

Uściskam cię po tysiąc razy mój Michale, i potysiąc razy cię
proszę zachowaj dla mnie twą przyjaźń, którą zawsze szanuję.

Twój prawdziwy przyjaciel,

Jeżowski

JWW. Swiadeckim, Jana
znaydzię roskosz wsp
ney części swiata mężo

…wrenia,
…ię, że
…stan
…zgłoszy…
…omią,
…nych
…ylii
… Pewien
…ścijsc
…lecić na-
…prowo-
…pomoc-
…ważni
…ni o mi
…nia.
…y się
…amię.

…iadeckim, Janowi i Idrzejowi, złóż moje uszanowanie. Powiedz im iż prawdziwą
… rozkosz wspominam, że ich, ich zastrzeżone dla rodaków imiona, i iż ich wśród
…wiata między tak wstawionych, z którymi zaszczyt się znajomości, (a dziś pokrewieństwem
pokrewieństwem połączonych z mym synem, aniołem)

z Gór Libanu Antyliburu 29 września 1820 r.

Mój drogi e Michale. Z prawdziwą pociechą dowiedziałem się z listów odebranych z Milna żeś ty wstąpił w stan małżeński. Chociaż nie byłoby dla mnie żadną nową, gdyż sameś mi powiedział, że to nastąpić miało, wiadomość jednak o czynku tak Szubrawskim, aż w Syryji napełniło mię radością. Nie mam zaszczytu być znanym od twej szanownej żony; spodziewam się jednak, iż jeśli przy rozkoszach pierwszych owoców miłości niezapomniał o twym przyjacielu, mogła z ust twoich słuszeć moje imię; dla tego nowemo cię proszę złożyć jej moje uszanowanie. Z powszechnego odgłosu, a lepiej jeszcze z ust twoich, iest jej kochanka, wiedziałem dobrze o pięknych przymiotach, które ją zaszczycały. Dziś tym bardziej je szanować w niej będę iż ją mogę nazwać żoną mojego przyjaciela. –

e Nie wiem, mój drogi e Michale, czy mi los oszczędzi życia, żebym mógł jedynej kosztować słodyczy, oglądania znowu was przyjaciół, mych drogich i ojczystą ziemię. Wiesz już zapewne, żem odmienił zamiar prędkiego powrócenia do kraju. Lat zapewne z dziesiątek a może i więcej minąć mię będzie nieznośna ekzcość życia na wschodzie i zupełny wszelkiej rozsądnej rozrywki niedostatek, sama ta myśl napełnia mię smutkiem, lecz pocieszą mię jako promyk drogiej nadziei, który postrzegam w odległości, iż się kiedyś złączę z wami. Zabawię w Syryji do Stycznia, zajęty

ciągle moim przedmiotem i zwiedzaniem rozmaitych kraju. W tym czasie udam się z Jasta do Egiptu, z kąd prosto około powinowania wiosennego, powrócę do Konstantynopola nudzić się bez miary i żyć w pośrodku najniegodziwszego na ziemi ludu, to jest Franków Stambulskich. Podług mojego przyrzeczenia i żądania twego, będziesz odemnie odbierał wiadomości jeśli cię nie nudzą. Napróżno jednak rok z okładem wyglądałem skutku twej obietnicy, która tem nie jest kosztowniejszą, iż w nieszczęśliwym Carogrodzie, cudzoziemiec tę jedną jeszcze się może przyjemnością, pisaniem do przyjaciół i odbieraniem od nich listów. Oprócz innych pięknych zalet twej nieoszacowanej żony, nie mogę się omylić gdy jej przypiszę akuratność w dotrzymaniu danego słowa. Pewien więc jestem iż gdy oprzyczynię twem uwadze będzie nie ścierpi niestówności ze swym mężu; przeto ośmielam się jej polecić naglenie cię do uskutecznienia twej obietnicy. Jeśli nieszczęście pozwoli zaszczytu poznania jej kiedykolwiek, podziękuję jej najuprzejmiej za ustąpienie mi z pieszczot małżeństwa, dwóch godzin czasu potrzebnych ci dla napisania kilku słów do mnie i sprawienia szczerej przyjemności w niezbędnych nudach tutejszego życia.

Ściskam cię po tysiąc razy mój Michale, i podtysiąc razy cię proszę zachować dla mnie przyjaźń którę zawsze szanuję.

Twój prawdziwy przyjaciel
J Sękowski

Peters.g. 20 grudnia, 1821. 19

Mój kochany Michale! Musiałeś już zapewne słyszeć jak ciężko zachorowałem przyjechawszy do peterśburga. Teraz chociaż już zdrowy jestem, niemożna się pozbyć natrętnego katarru, którego przyczyną jest to nieznośne lato jako mamy tej zimy. Wtym nawet momencie kiedy to do ciebie piszę, deszcz pada ulewny. Wilgoć niewczesne, nieżto i niedostatek drogi żelaznej, namnożyły chorób, poruynowały wiele spekulacyy i podniosły ceny wszystkich przedmiotow. Ciemnoś, błoto i nudy, oto co widać w tey stolicy: cały dzień świece palić trzeba. O Kazimierza dowiesz się o mojem tu położeniu, które nie jest nay gorszém. Mają mię tu za mądrego bardzo człowieka; z tego możesz sądzić o reszcie. Towarzystwo filologiczne rayskie zaprosiło mię na swego członka, i muszę teraz wiele wszystkie głupstwa które mi piszą pomiędzy ważnemi. Byłoby mi bardzo potrzebnem dla polepszania się przez tutejszymi literatami z godnością, gdyby się towarzystwo warszawskie łoż samo mnie przyjąć domyśliło. Ty sam pomyśl o tem mój Michale; ja piszę do Kontrymа o tem; do Niemcewicza pisałem z podziękowaniem za dobroć Jow. P. N. i temuż towarzystwu, przez Niemcewicza, złożyłem krótki rys mojey podróży w Nubii i wyższey Etyopii, artykuł tu przełożony na ruskie języki, i dobrze bardzo przyjęty.

Niemam dotąd żadney z Wilna wiadomości. Daj mi donieść, mój Michale, jakie obrót wziął interes, który ty raczyłeś wziąć na twe staranie; bardzo ci będę zato wdzięczny. Panu J. Śniadeckiemu, ulubionemu nayuprzejmiey ode mnie skłoń czoło; ściśnij jak nayczulszemu nieoszacowanemu Prezydentowi. Nie mogę prawdziwie pisać mu dla skrupułu, gdyż moje zatrudnienia są bez liku; a pisanie ułożenie tey podróży, bez pomocy, bez książek. Oszalejęż prawdziwie.

Ściskam cię mój Michasiu; złoż moje ukłonie Ewie oraz ogłoszenie wszystkie

i bądź zdrów. [signature]

1821, Nova 20

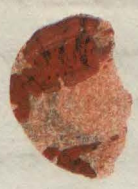

w Wilnie.

Wilnoxtemu M. Bilinskiemu.

Peterzburg 20 grudnia 1821.

Mój kochany Michale! Musiałeś już zapewne słyszeć jak ciężko zachorowałem przyjechawszy do Peterzburga. Teraz chociaż już zdrowszy jestem, niemożna się pozbyć natrętnego kataru, którego przyczyną jest to nieznośne lato jakie mamy tej zimy. Wam nawet mogącie skądy to do ciebie piszę deszcz pada u nasmy. Wilgoć, niewczesne ciepło i niedostatek drogi zimowej, nammożyły chorob, poruynowały wiele spekulacyj i podniosły cenę wszystkich przedmiotow. Ciemność błoto i nudy, oto co widać w tej Stolicy; cały dzień świece palić trzeba. Od Kazimierza dowiesz się o swojem tu położeniu, które nie jest najgorszem. Mają mię tu za mędrego bardzo człowieka; z tego możesz sądzić o reszcie. Towarzystwo filologiczne rossyjskie zaprosiło mię na swego członka, i muszę teraz uwielbiać wszystkie głupstwa które oni piszą prawie większej części. Byłoby mi bardzo potrzebnem dla pokazania się przed tutejszemi literatami z godnością żeby się towarzystwo Warszawskie też samo uczynić domyśliło. Ty sam pomysł o tem mój Michale; ja piszę do Kontrymа o tem; do Niemcewicza pisałem z podziękowaniem za dobroc Tow. P.N. i temuż towarzystwu, przez Niemcewicza, złożyłem krótki rys mojej podróży w Nubii i wyższej Elypcie, artykuł ten przełożony na ruski język, i dobrze bardzo przyjęty.—

Niemam do tąd żadnej z Wilna wiadomości. Racz mi donieść, mój Michale, jaki obrót wziął interes, któryś ty raczył wziąść na swe staranie; bardzo ci będę za to wdzięczny. P. S. Śwideckiemu, ukłon najniepospolitszy odemnie chciej

złożyć; równie jak naszemu nieoszacowanemu Prezydentowi. Niemogę prawdziwie pisać nie ella Szubrawstwa, gdyż moje zatrudnienia są bez liku; a jeszcze ułożenie tej podróży, bez pomocy, bez książek! Oszaleję prawdziwie.

Ściskam ci mój Michasiu; złoż moje żonie twojej szanownej uszanowanie i bądź zdrow

Tw Sękowski —

20 lycia.

22

Kochany Michasiu; posyłam tobie Karmanna Kniga dla ruskich woinow w tureckich pochodach, moje opus, druxowane po wysockayszemu powiecheniu, ato dla tego, żebyś mogł xemną rozmawiać kiedy przyjadę do wilna, gdyż wtedy nie inaczey będę do ciebie mówił, jak po turecku. Postałem tobie moje Lettre de Moustafa-aga; niceś do mnie nie odpisał: napisz przynamniey, co o tem myslisz? Koneczke twoiey naymilszey xasyt ukłony i proszę ię, złoxyć moie uszanowanie całey familii Sniadeckich, którą wielce powazam. Twóy przyjaciel

Czkowski

a widzisz, jak ja porządkiewicz iest!

23

25

1827(?) Apr. 20.

20 Lipca

Kochany Michasiu; posyłam Tobie kamanną książkę dla ruskich woinow w tureckich pochodach, moje opus, drukowane po wysoczajszemu powieleniu, a to dla tego, żebyś mogł zemną rozmawiać kiedy przyjadę do wilna, gdyż wtedy nie inaczej będę do ciebie mówił, jak po turecku. Posłałem Tobie moje Lettre de Moustafa-aga, nieś do mnie nie odpisał: napisz przynajmniej co o tem myślisz? Żonecze twojej najniższe zasyłam ukłony i proszę cię złożyć moje uszanowanie całej familii Śniadeckich, którą wielce poważam. Twój przyjaciel

23

Sękowski

1827 (?) Lipca 20.

19 października, 1821. Wilno.

26

Mój kochany Michale! Interes tak mi nagle wypadł iż pomimo nay-
mocniejszey chęci widzenia siebie i szanownej twey Damy, muszę
nad me spodziewanie, dziś wyjechać do Petersburga. Nie tracę jed-
nak nadziei widzenia się w zimie z wami; zdam tego nayusilniey,
mnie mi jest bowiem przywodzić na myśl przyjemności jakie do-
świadczyłem znajdując się z tobą po pewnym czasie niewidzenia.

Co się tyczę twey obietnicy, spuszczam się na twą dobroć i spa-
jąc aż nadto słowa przyjaciela, spokojniejszy wyjeżdżam. Po-
stawienie na ~~XXX~~ obiad na twe imię u Kaz. Kontryma naszego
spolnego przyjaciela; pozostaje mi tylko prosić cię i zaklinać żebyś
się zajął czynnie około tego, ażeby dobrego Kazimierza niemara-
zii na ambaras. Jemu aż nadto winienem, żebym go jeszcze takie-
mi nieprzyjemnościami obarczał. Żegnam cię, moy drogi przyja-
cielu, pozdrawiam twey panienki i całuję cię po tysiąc razy,

Twoy szczery przyjaciel i sługa,

Szkowski

27

à

Monsieur,

Mons.r Michel Balinski.

Wilna.

à l'attendre.

1821. 8.bre 19.

19.

19 Października, 1821 Wilno

Mój kochany Michale! Interes tak mi nagle wypadł iż pomimo najnowniejszej chęci widzenia ciebie i Szanownej twej Żony, muszę nad me spodziewanie, dziś wyjechać do Petersburga. Nie tracę jednak nadziei widzenia się w Zimie z wami; żądam tego najusilniej, miło mi jest bowiem przywodzić nanayst przyjemność jakiej doświadczyłem znajdując się z tobą po pewnym czasie niewidzenia.

Co się tycze twej obietnicy, spuszczam się na twą dobroć i ufając aż nadto słowu przyjaciela, spokojniejszy wyjeżdżam. Zostawiłem na 75 # obligi na twe imie u Kazimierza Kontryma naszego spulnego przyjaciela; pozostaje mi tylko prosić cię i zaklinać żebyś się zajął czymie około tego, ażeby dobrego Kazimierza nie narazić na ambaras. Jemu aż nadto winienem, żeby go jeszcze takiemi niepryjemnościami obarczał. Żegnam cię, mój drogi przyjacielu, polecam się twej pamięci i całuję cię po tysiąc razy, Twój szczery przyjaciel i Sługa

J. Sękowski

28 kwietnia. St. St.

Nayмędrszy, nayuczeńszy, nayprowadziniejszy, nalymilszy Sułtanie moy,
i Michale Effendi! 30

Zasypuję ci dyamenty moich uniżeń, i rubiny myślektorów, wzlem mojej pokory zmiatam pyłu z pantoflów twego umysłu, i ustami przywiązania całuję, pole szaty twych głębokich znajwiadomości. Życzę ci, aby pączek róży twego animuszu, kwitnąc nie bezprzestanku, zapachem uczoności napełniał siedem firmamentów, i słowik twego rozumu, siedząc na tym pączku, czarował, swym pieniem, motyle widzisko i bąki literatury! — Otóż masz komplement turecki, bo teraz u nas wszystko musi być po turecku. Otrzymujesz go za powzięcie; nie odpisałem ci bowiem do tego czasu na twoy grzeczny list z dnia 4 maja, pisany przez P. Paciewskiego; — ale wszystko z tego powodu, że na początku Stycznia miał wyjść z druku moy list Piutiundziu-Oglu-Mustafa-agi, i ziem odkładał do tey epoki przyjemność pisania do ciebie, zachowując sobie zręczność złożenia ci razem, jako homagium, to stawne et aere perennius opus. Dopiero teraz wyszło ono na świat, i natychmiast ofiaruję ci jeden jego exemplarz, z warunkiem, żebyś ji przeczytał i dens jeśli można skwitał. Drugi warunek jest ten, abyś ofiarował ademnie pojedynczy exemplarz W. Swiadeckim, a trzeci złożył P. Hr. Chreptowiczowi, któremu powiedz razem w moim imieniu tysiąc tych przyjemnych rzeczy, które ty tak pięknie umiesz powiadać. Dla zrozumienia tego dzieła, muszę ci uprzedzić, że bohater, który w niem pod imieniem le Savant indo-germain figuruje, jest stawny P. Julius Klaproth. — Wkrótce będę miał zaszczyt złożyć Waszey miłości, mnie wielce kochanemu Michałowi, drugą księgę moję, zupełnie niewinnym rodzaju.

u i innym rodzaju. Spodziewam się zresztą wkrótce na-
desłać mnie twoją historyą Wilna. Tym czasem bądź
mi zdrów; moje uszanowanie złoż twojej żonie, całej fa-
milii W. Jędr. Sniadeckiego i W. Janowi Sniadeckiemu, i pi-
szmy do mnie z częścią. Z nikim w Polsce nie mam
literackiey korrespondencyi: radbym bardzo, żebyśmy po
starey przyjaźni pisywali do siebie — Zależy to od nieb.
Jeżkowski. —

t. Goreckiemu także się pokłon ode-
mnie naypryzymiey, i day mu iden
ex. opłatek. Prosze się także, mowy
drogi Michale, przypomnij mię pa-
mięci Leona Borowskiego, jeśli się z
nim widujesz.

) na-
m bądź
ealny fa-
e, i poi-
am
my po
kie).

—

1897. Kwiek. 28.

28ᵗᵉ Kwietnia St/Pg.

Najmędrszy, najuczeńszy, najpoważniejszy, najmilszy Sułtanie mój, Michule Efendi!—

Zasyłając ci dyamenty moich uścisnień i rubiny myśl uktonow, czołem mojej pokory zmiatam pył mądrości z pantofli lwa twego umysłu, i ustami przywiązania całuię polę szaty twych głębokich uradowności, życzę ci aby pączek róży twego animuszu, kwitnąc bez przestanku, zapachem wzonosci napełniał siedem firmamętow, i słowik twego rozumu, siedząc na tym pączku, czarował, swem pieniem, motyle wdzięków i bąki literatury!— Dość masz komplement turecki, bo teraz u nas wszystko musi być po turecku. Otrzymujesz go za poczekanie; nie odpisałem ci bowiem do tego czasu na twój grzeczny list z dnia 4ᵉ Maja, pisany przez P. Pawowskiego; a to wszystko z tego powodu, że na początku Stycznia miał wyjść z druku mój list Fuduridziu-Ogłu-Mustafa-Agi, i zem odkładał do tej epoki przyjemność pisania do ciebie, zachowując sobie zręczność złożenia ci razem, jako homagium, to sławne et aere perennius opus. Dopiero teraz wyszło ono na świat, i natychmiast ofiaruję ci jeden jego exemplarz, z warunkiem, żebyś je przeczytał i sens jeśli można schwytał. Drugi warunek jest ten, abyś ofiarował odemnie po jednym exemplarzu WW. Śniadeckim, a trzeci złożył P. Hr. Chreptowiczowi, któremu powiedz razem w moim imieniu tysiące tych przyjemnych rzeczy, które ty tak pięknie

nie

umiesz powiadać. Dla zrozumienia tego dzieła, muszę cię uprzedzić, że bohater, który owiem pod imieniem le Savant indo-germain figuruje, jest sławny P. Julius Klaproth. — W krótce będę miał zaszczyt złożyć Waszej miłości, mnie wielce kochanemu Niehatowi, drugą księgę moję zupełnie innym rodzaju. Spodziewam się że ty w krótce nadeszlesz mnie twoję historyą Wilna. Tym czasem będź mi zdrów; moje uszanowanie złoż swojej żonie, całej familii W. Jędrzeja Śniadeckiego i W. Janowi Śniadeckiemu, i pisuj do mnie często. Z nikim w Polsce nie mam literackiej korrespondencyi: radbym bardzo, żebyśmy po starej przyjaźni pisywali do siebie. Zależy to od ciebie.

J Sękowski

Kochany Michale!

34

Trzeba być duszlawiem, żeby kogo
zaprosiw do domu i zamem na ten dzień
wyjechał. Żałuję tego mocno ze mnie zwią-
tes, gdyż wtedy bym zdy być panieńsky
swego stanu. Jeżeli nie przez grzeczność
bytes mnie przyjacielem, proszę cię mój
kochany Michale, nas pomagaj Kazi-
mierzowi memu interesie, a ja ci bę-
dę wdzięczne obowiązany. Dowiedz się mi
twojej przyjaźni, jeśli mię kochasz chcesz
kochać zechcesz. List ode mnie z Odessy poś-
pieszy a drugi z Konstantynopola odbiérasz.
Proszę cię mój Michale nas mi bądź przy-
chylnym, i mich nas zawsze, oddalonych
przestrzenią mil kilkuset, wciąż łaski
twoja przyjaźni, która, powiadasz się że

maj dla mnie. List ten oddaję w Karczmie
Jaxmuskiey.

Pozdrawiam wam, Starzinku od Łopaty,
Mojej Dignitarzyi na rok jeden, która
mi dała z prowientem, i kazież powiadać Szubrawcom,
tak jak mnie samego!

Twoy przyjaciel i sługa

Szlemiel

35

e

y,

Szubrawcom,

A Mrzewski, Ksiądz.

Wielmożnemu Jmci Panu
M. Balińskiemu
Kommissarzowi wszystkich nadwiślańskich.
i Dobrodziejowi
w Jasznach.

Kochany Michale! 36

Trzeba bydź Auszlawiscem, żeby kogo zaprosić do domu i samemu na ten dzień wyjechać. Żałuję tego mocno że mnie zwiodłeś, gdyż wolałbym żebyś był pamiętny swego słowa. Jeżeli miemy grzeczność byłeś moim przyjacielem, proszę cię mój kochany Michale, racz pomagać Kazimierzowi w moim interesie, a ja ci będę wiecznie obowiązany. Dowiedziesz mi swojej przyjaźni, jeśli mię zawsze stale kochać zechcesz. List odemnie z Odessy pierwszy a drugi z Konstantynopola odbierzesz. Proszę cię mój Michale racz mi bydź przychilnym, i niech nas zawsze, oddalonych przestrzenią mil kilkuset, wiąże taż sama przyjaźń, którą powiadałeś że masz dla mnie. List ten oddaję w karczmie Jaszunskiej.-

Pozyczam wam, Strażniku od Łopaty Mojej Dignitarji na rok jeden, którą mi oddasz z procentem, i każę poważać cię tak jak mnie samego!—

Twój przyjaciel i Sługa
Sękowski

1829.

Petersburg, 1822, 18 stycznia.

37

Mój kochany Michasiu! Z niemałym smutkiem dowiedziałem się że twoja obietnica niewzięła skutku, i że ja na mi nieprzyjemności narażony zostałem. Zaklinam cię i proszę, mój drogi przyjacielu, zruszy mi wyjść ad exyę tę łaskę, za którą ci na zawsze będę obowiązany; wszakże Sty Jerzy niedaleko, a na kwestenin K. Kontrym odbierze moje pieniądze, i oprawi. Spuszczam się na twoje słowo, naszą przyjaźń, twoją dobroć.

Co do mnie, dobrze mi się tu dosyć powodzi, wkey cięszkiey atmosferze, nasyconey iż tak powiem nudami. Przed mi zwrócił 200 cz. ass. za koszta podróży z Konstpla do Petersburga, a rauzey obiecał mi zwrócić, które Bóg wie kiedy będę miał wypłacone. Zaymuję się układaniem i przyprowadzeniem do porządku mego dziennika podróży, a tutey i literaci wzięli mię zamego członka. Towarzystwo exakt Filologiczno-rossyjskie, zaprosiło mię i przyjęto na swego na swego członka, z mową którą Lelewel Humboldowi lub Sam Banks można było powiedzieć; lecz to nie nie znaczy, bo tutay moda mowić ogromnemi słowami; wszystko ogromnie tylko piszą jest wielkie i piękne, wszystkie góry wysokie, wszystkie doliny rozkoszne, wszystkie dzienniki do urodzaiu, słowem w tutey szym stylu niema rzeczownika bez epitetu, okresu bez wykrzyknika. W mowie pisanej tożnie jak w stroju i zabawach, wszystko tchnie azyatyckim przepychem.

Proszę cię, mój kochany Michasiu, złożyć moje uszanowanie JW. J. Śniadeckiemu, i nakoniec nieopłanowanemu prezydentowi, rownie jak twey szanownej żonie, której chociaż nie mam szczęścia znać osobiście, bo jednak Śniadeckiemu złożyć jey przez siebie moje uszanowanie, jako żonie mego starego przyjaciela. Całuję cię nayserdecznie, i życzę ci zdrowia,

Mickiewicz

1822. Sept. 18

Wilno

Wilno

Vebra Tem Dia 25. Septem 1822.

Petersburg, 1822 18 Stycznia

38

Mój kochany Michasiu! Z niemałym smutkiem dowiedziałem się że twoja obiednica nie wzięła skutku, i że ja na nieszczęście narażony zostałem, zaklinam cię i proszę, mój drogi przyjacielu, zechciej mi wyświadczyć tę łaskę za którą ci nazawsze będę obowiązany; wszakże St Jerzy niedaleko, a na ten termin K: Kontrym odbierze moje pieniądze i opłaci. Spuszczam się na twoje słowo, naszą przyjaźń, twoją dobroć. –

Co domnie, dobrze mi się tu dotychczas powodzi, w tej ciężkiej atmosferze, nasyconej iż tak powiem nudami. Rząd mi zwrócił 200 ez. złt. za koszta podróży z Konstantynopola do Petersburga, a raczej obiecał mi zwrócić, które Bóg wie kiedy będę miał wypłacone. Zajmuję się układaniem i przyprowadzeniem do porządku mego dziennika podróży, a tutejsi literaci wzięli mię za mądrego człowieka. Towarzystwo Cesarskie Filologiczno rossyjskie, zaprosiło mię i przyjęło na swego członka, z nową której dotychczas Humboldtowi lub Panu Banks można było powiedzieć; bez to nic nieznaczy, bo tutaj nuda mówić ogromnemi słowami; wszystko około tylko piszą jest wielkie i piękne, wszystkie góry wysokie, wszystkie doliny rozkoszne, wszyscy młodzieńcy urodziwi, słowem w tutejszym stylu niema rzeczownika bez epitetu, okresu bez wykrzyknika. W mowie pisanej równie jak w stroju i zabawach, wszystko dotychczas azyatyckim przepychem. –

Proszę cię mój kochany Michasiu, złożyć moje uszanowanie JW J Śniadeckiemu i naszemu nieoszacowanemu prezydentowi

równie jak Twojej Szacownej Żonie, której chociaż nie mam
szczęścia znać osobiście, biorę jednak śmiałość złożyć jej
przez ciebie moje uszanowanie, jako Żonie mego Starego
przyjaciela. Ściskam cię najserdeczniej i życzę ci zdrowia.

J Sokowski

28 Kwietnia 81 P.

Najmędrszy, najuczy

z Dekameronu Jana Bokkacyusza

Dnia VII. Nowella. (*)

Jakiś bohatér mówił znamienity,
Nie pomnę, czy się żenił, czy sprawę miał w grodzie
„Gdy chcesz rzęgo dokazać, czy kochać kobiety,
„Niéj pieniądze na dowodzie"
Ja się nad tém nie będę rozwodził daremnie.

(*) O pismach i życiu Jana Boccacio obacz t. 89. Bibl. Wil. 1827. Druga niżéj podana powieść, mająca powinowactwo z powieściami La Fontaina znajdzie się pod tytułem Sokół (le faucon): Liczna się wszędzie najpiękniejszych opowiadań włoskiego pisarza, przyznać potrzeba, iż równie piękności przedmiotu jak i bogactwu obrazów, wszystkie inne francuzkiego tłomacza przewyższa: a bardziéj że między obrazami przytoczonemi płodzeniu jego, jest jedyna jest gdzie tłomacz [illegible] dowolne porzucił pióro aby czułe tkwy wyciągnąć. „Krwi nie kroby bez „rozrzewnienia nie uczuje."

L'oiseau n'est plus; vous en avez mangé.
„Oby kaiąc powieść wymówił." powiada P. de la Harpe.
— w niniejszym na język polski przekładzie, sposób nadany powieści La Fontainowi wesołości tak dalece podobne uprzyjemniający opowiadania, przejąć jakościowych, i chociaż zdaleka naśladować ona starałem się. Francuzki poeta przedmiot z Boccacyusza wzięty czułością ozdobił i sposób tłomaczenia jego bezwzględnie mu się należy.

Między nimi ja filozofem zostawię ode mnie,
Co takie plei zgrabaleni, wszystkowym okresie, (xx)
Maskarady zmieszności i głupstwem zwą piknik;
Dzie się spocą czyste chłopaki jak wiesie,
Tylko co nie ich nie zniewag ani tu tuli wykrzynik!

Oni głęboko siedzieli
Jak się dzieci w polu białym
Lecz piosnek okiem polatały.
Sami się na nieszczęście sałwos pozenili:
A zaś ichmościom mężatki żony
Zupełnie okiem świat nie wie mówy.
Lecz to nie jego darenny: patrzmy co zacz gwarny
Jeden z dawnych Kronikarzy.
— Za dawnych mówią czasem, w roskoszney Warszawie,
Żyły sieden kochanek: (zbyt dawno być musi:)
Płonął szlachetnym ogniem do pięknej kamie
Jżby i życie swoie, Kamiąg dał prawie.
Boska uroda i pieszczone ciało,
Pyszne się niebo w czarnych oczach malowało,

---

nie przeto jednak zamiedbał mnie swawolno-satyryczne gdzie-
nie gdzie rysy. Unikną takich, a mieszanie do przewo-
dnie jego zbliżyć się miałem na celu. Wyznaj jednak
muszę iż to Romancerie moie nie jest zupełnie ani z
włoskiego ani z francuskiego, owszem dawo naśladuje
ostatnie, czytałem moie Florentczyka oryginał. Czy jed-
nak które się winne przedmiotowi, mniey ważą praweda,
i do zbudowania służyłem obrazem widokiem, a bardziey
leżące krotko trwającem, wyobrażenie doskonałym nie jest
przywiązaniem. Nadto pismo to periodyczne przy mo-
ralnem celu, miałby powinno upowszechnienie pism
nie znanych w literaturze naszey. S.S.S. —

Jord

(xx)

b. 1/18

nad pogodnego czoła zakreśleniach wdzięcznych
Wtor dz rownaś dwiętności promieni mięszczonych,
Głos nadludzki, rzadki śmiertne,
Pieśni Obte i lubieżne,
Dziobna iesty skromnem;
Latin facit: — bóstwo ziemi.
Smutnać? na iey skinienie ze wspaniałey stołie,
Sypaś złoto, pędzita dni na mieś tonie.
Rownie bowiem w miłości tak iak i ina wojnie,
Kruścem, co uszyjsko zdobi, dzwcai treba hoynie.
2 { Lecą wprzepaście grobowe, śmiertelnych tysiące,
Milczą przy, kiedy treba nawet i złudzenie.
1 { Czegoż w świecie nie zdziała a waznego mac złota!
Wala dz straszne mury, twarde ruszą wrota,
Ozdabia krzyż ziemi lub stypie Ruiny.
Jezeli nie poradzi nie zaradzi;
Poszedł zato Pan Michaś do maiątkow z kwitkiem,
Bogate Arabstwa rowno zniknęły ze zbytkiem;
Ten, co Pan cała gębą krzyczał, nima nie wzdychał
Dzisiay, ledwo potrzebkiem wyciągi „Pan Michał"
Dzisiy hoynej miłości! zszuszały tylko kawał,
z Ubogą chatką, ziemi dziedzicznej zostawał
a z Attrzymych wielbicieli zastęg wielorakiż,
Kilku tylko przyiaciół, i to Bóg wie iakiż
Jordanowa Daroszyszyk filadelfow trzoda
z kwaśną miną zaledwie dziś wyszczerz. szkoda!
Nikt mu nie dał i groszka: i wspaniałe dary,
Kosztowne na ciey Attarn zniesione ofiary,

(xx) ~~Ode~~ J.J. Rousseau. Lettre à D'Alembert, à l'article de riddotti ou redoutes

49

wszystko pozwolone wmieszaniu. Wytworne obiady,
Maskarady, piknikii, bale, promenady;
Póki hrabstwa istniały, póki panien szalas,
nowe wpowietrze słoma na cześć się zapalas,
Choć dzwon od warszawy, potrzyma bachmy gupstwo,
dawid wielkiej storawy i wielkiej ozkestwo,
Oby zimni, na się skinienie, odległey Angore
Zrobiły gotowalnie wełni różnokolorowe
Jego hołnosi krolewskę, się boskie rolety,
Wielkiey zgrai kupiwid, krawcy, wieszchokroty.
Nayuiększe perełopy, nayrozsze bogunie,
Zakdroxity kryjomo dziurzyn karoline.
Za nan wzrokiem rzucata, ka uprzeymé słowo,
ka go minąy wabida zwiędło-romansowąy.
Nie iedna: wara! mężom nie mowii: mężatka,
Tu mama, atu corka, kamu corka i matka.
Lecz On rozbrat uczynid z ruzowanym dwiatem:
Zbyt wielmy Karoline, nie pozwad dig na tém.

Rozrzutnowie niebacznych kochanko w przelotach!
Diabeł pobrat starostwa, chwi przyjmii patenta:
poszły wkrotce i hrabstwa intratne: to szkoda!
A teraz wtanie hrabią nayuiększa byłą mvda.
Lecz krotkąy tu uwagę czytelnikom zrodzą.
Dobraciett wpławdzie dla innych rzecz zdibcie zdrożna.
Poczem bowiem nayłatwiey głupca poznai można?
Był szlachcicem & dziś hrabią — któż to dał? — sam sobie.
Śmiało mów głupi, nawet nie trza dig z powiedai.
Koniec końców, kaux hrabia musiał wszystko przedaé
Dziśiay goły iak bizon. I Ona, też wzaiem,
Rozsiadła zieinie mnogim kraiane sprzazem,
Dziedzinsyła po Ayu skarpie i lukwiarzu,
Ktory ciągle terminow gmerał w Kalendarzu.

nowy

b. 18

Niepy dzy x zehanbita Surowa iey enota,
Przy ięciem od rzuciela podarkow lub złota,
Lubita iednak przepychy, wytwor, bale, tanie
i wzrty, uczne serca zyczliwych pozdanie.
Co nie razi Sumnienia to wdzięczy w boga.
pozyta w krotce za Starca więtego niebogá.

Czy mowiłem, czy teraz powiedzieć wypada,
Że fortuna codziennie powinszi nas rada,
Michałowi z nieszczęściem wydzielitá zyciem
podług Charlz pod rządzeniem rządzą pozzyciem.
Otoczony zhaiomych Ruszczą Dzieciay hardą
Nieodzięczności na nie z czcie potrzata zpogardą.
~~Otoczony~~ srodze mu to bolało; lecz dalebo więcey
Że nityle stracony dukatow tyczny
Ani tyle Statoku ni zabiegow tyle,
Okrutney nie wzruszyło Bogini na chwile.
Dobrzy sądzi Mazalá ix Cyodzieiow tey kary
Ustaroni iednak Haty ulubione posiany,
Zkami pośród Ozieniodzi, lecz zdiachetny, Haty,
Nibalczuyą skarg miłosne usta nie mio Haty.
Tyt i ax mogą si razem długa na pusty ni
Kamiątkami i Haty zgiełk gospodyni.
Bez ogniá, po Angielsku, kominiq wpuszczoną.
Za drogą i drogą ziemi szy nikoby mu nie zrobił.
Stare szczęście i Solidi na powietrzne towy,
Caty dobytek Hrabi składały domowy.
Ziemi rzucto rozkochany, wgorączki dni dehytlem,
Dyrit Hudzie przepychi bzmudy do pozdlem.
Szczęśliwy! gdyby uzyty roskoszny ch płomieni,
Ewikcyą do smitości oparł na kieszeni,
Jakby iq z Edyniczyq, dawno wczysny Surzu
wziął zdrowie, zydzi, i pleni pokoi!
Lecz go zawsze miłosne, w nieszczęściem kochanie,
Srogie trudu dręczały i napolowanie.

Fem czasém, los tak zrządzi, iż ięy Argus dany
Po dobrey sporwiedzi powzięć zrozsławiedna mary.
Lux zostawiż dochodu tyżięy że tryska:
Niechay mu dwiatko" zato dwięci wiekuista!
Znaczy to; dla niey; <u>salve</u> sygnalka <u>decessu</u>
Past sygnowicie, co tegoż dożigać iuż kresu.
Przy Jui bycie do śmierci. Nadzia czuła wdowa,
Życie woż dla dzieciątka pozwięcić gotowa!
Jako az nazbyt tkliwa" matek iuż gromada,
Prawie, biedziesz, czuy, dni i nocy czuwa,
Znosi mu cukry, laleki, talerki, przysmaki,
Pyta iuż, co mu boli; czy cacki chce iaki
Lecz to wszystko Jasiowi nie pomaga zgoła,
Wrzeszczy by mu Michała oddano sokoła.
Gdy iuż to wystrzy dziecka, czy starey kobiecie,
Wiadomo że gorszego niema diabła na świecie,
Ale też do tego wiedzieć, że właśnie zgoda blisko
Romansowy nasz obrad pustelnik siedlisko,
O stanie zaś powszechnie mała powiedano,
Tyle gotowad wieczorey, tyle dzisiey rano,
Że aż pod obłokami wiat towiec postrzegaty,
Zyszłiey chwyta bezcenny niż szczery dukaty
Że wpośród nędzy stanu towarzysza cnotą
Żadnie go nie da za całey Ameryki złoto.
Jakże dogodą dla czułey matki położenie!
Powiąz i wydzwi ostatnie temu pożegnanie,
Któremu przez nią z nędzą, rozpaczą i biedą
Przyszło słońca nieznośnych dni iego wynidą
Lecz wz czyniż? jakiego iąc się ma zgrozobu?
Syn iedyny, kochany syn u brzegu grobu
Ktorego teraz życiu iak pierwiey zapiotem
Wzięciem wiono powietrzem dziecięcia zgotem.
Po Doktora! — ten stroyny wpudrowany barwą
Zażądał z dukata że „<u>crescunt res parvae</u>

b. 1/18

Jak w mądrey głowie z dziwną miną i powagą.
Wagą wielkoś" choroby z obrączkową śrubą,
Śmiertelne hieroglify kręci na papierze.
Leż Darmo: Jasiek wrażliwy i lekarstwo wierze.
Potrze iakby największe miał ponosić bole,
Żeby iadł, trzeba mieć gadu ostokole.

Dokądby Karolina złapci nie raczyła,
wzięta to nie dla matka i matka zrobiła.
Ranku iakiego jeszcze wiosna nie wydała,
wschodziło słońce, ziemia odtoczy się miała,
Czarnuga odbychał powiew swoimi letki.
Rzeczy wzięły swoy kolor i swoy róż kokietki,
wychodzi Karolina, a zmudzey głzboki
i czułość" z tzami wocznej wiodła drżące kroki,
tysiąc wdzięków do kota razem z sobą niesie;
piękniejszego nie miało ranku przyrodzenie!
Zbliża się, waha, wreszcie serce ią ozmiela,
wchodzi do nędznej swego lepianki cieśnieła;—
Milkał zgodnie ze swoich, nawet kogo wita,
Czy to anioł dobroci, tylko że kobieta. (xxx)
„Tobież się, pani, iż nasze odwiedzin mię zdało,
„ktorenu rozpaczom sercu nie zostało
„nad boskie w czułey myśli twych wdzięków obrazy!
„Jakież ci radość" twoią odkreślą wyrazy?
„przy aniołkich powabach jeszcze dobroć taka?
„Chuci widzieć nieszczęsnego, nędzarza, żebraka!
„Lecz się mylę zapewne, tyś przybyła nie twoiem
„Gdzie indziej biedny błagał ucieczcem i pokoiem:
„Mnie ten traf tu ulżenie nie nieszczęść" Bog nadarza"—
——„Zostańcie, Panie, tu prosto sama przyjmam zobą
„Spędzić mile chwil kilka i obiad zjeść z tobą"—

(xxx) piękne czuchelniczki zupełnie tego zdania nie wekmą. u nas Chrześcian bowiem w wszelkim się kościele anioły pod podobnią kobiet malowano być nie zwykły.

—"Opuśc., rzekł, co ni garka niemam ni kuchara,
"Czemże się przyjąć godnie!"— „Małym kąskiem ch
"Żywyż mi złota, panie, potrawa nie potrzeba"—
Uderz się iąż Krzysztof Michał, biega, cały wzruchu,
Kilka zay w zadrugotanym wygrzebał kotuchu,
Ku większemu zasłużeniu łaski Karoliny,
Z puszki dopizarni bierze ostatek słoniny,
Wtem się mu drogi zdrój nawiła na oczy;
Szalonąż więc nabożną nie pomny dań skoczy,
Łb mu urwał, dwie piwa, prataga i warzy:
Tak mi tość wielkiż z Strabcio zdziaływa kuchary
Tem czasem, kiem wzparta starościna pouczywa
Nędzną chustą bez jednej stóp nogi opatrywa,
Do ogrodka Obie na dwyjrzy kleją.
Zetwał wonnego kopiel i piętrusku nieco.
Nic biednemu na ustro wdonnu nie zostanie!
Lecz by skończyć opisy, ustawiono danie.
Jeymość chwiłę bez gustu, lecz zamyślaiąc wstrętu,
Pan Michał dla kompanii, zjedli go do szczętu.
Fatalności okropna! bliscie zdzisiań drogi,
Jeden el przeleży wrożne, ludzie, biegniem drogi.
Tak, gdy goto bywało, unas ency pomięci
Niechcą płacić podatków, a chwalą przeszłości
Krzyżeli zgodnie nasze Alybiadesy
Bij król Sztapaś Sułtana, i zabrał mu kresy,
Najjaśniejszy Seym robiąc z Stambułu Jazygy
Swoją fetką ubiał zaiąc Bauzę i wezyry
Lecz potem strzegąc dobra, wdwa odmienne brakła
Król pojechał na Wayny Szlachta na Kontraxta.
Po ubogim obie Dnie, matka nieszczęśliwa
Z trudnością się na taką przemowę zdobywa.

(216) (xxxx) Ob: Hist. Pol. Panowanie Jana III.

„— Panie! i wstyd i zmutek okrywa mi lice,
„Masz przedemną okrutny drogę, niewdzięcznicę.
„Jaki iż cel przywiodł? wzdrygniesz się i twarde
„Słusznie zawrzykę mię mową i okryjesz pogardę
„Wydarzony ii maiątek, pokoy, dobre mienie,
„Ostatnii ii przychodzę porwać wszystkie!
„Lecz wolę, co nad życie drożéjszém mi dorazy,
„Jo oglądać.... na marazę.... ięk mi tnie wyrazy.
„Panie! syn u drzwi życia, ten obraz anioła,
„Syn chorobą zdargany chce twego sokoła.
„Darmy zmiatoni matki, co twe serce zrania
„Nie zmiem nawet mieć słuchu do próżnej żądania:
„Abyś był tabym okrutną i podłą nadzieię;
„Lecz pokuol mieć do tych pieśni i czci" myśl mąk
„podziel ~~tęsknota~~ zmartwienia moie, i gdy tyle trwog (przeleję,
„Niechay w tem pewnienstwie dług mocey wypłacę."—
Czarny demodex z Boleznią przybiegł do zdobem,
—„Już go, rzekł, niema Pani! dziś iż mu przyszłem
„W chwili na tajemnicze ścieżce do niepokoi" myśl mi mary
„Wyrzuciło do ostatka ubogie rozkazy.
„On mi żaden zostawiał: lecz kogoś zatrwożył,
„Gdyżmiebo dwą królowę w dóbn zdarzy przyymować
„Ale wstrzymuy tajemnie surowe nagany,
„Gdyż cię i innego gdzieśkolwiek dosięgną"—
Nato trzy wzięte diamentowe mu złoty łagody,
„Ach! to zbyt skutecznosci twey wróżnie dowody!
„Nie prawie tylko serce ciebie mieszkanie.
„Odtąd się Karolina dla ciebie nie zmieni
„Będę, jeśli nagrodzę ci tem należycie,
„Kochaj wiecznie, i drogie ostatnie twe życie.

„Niech wreszcie śmierć okrutna porwie lube dzieci,
„Znawzy nie godnabym żyta żyć na świecie".
Kiedyż w domie kłamcy takie zgryzota radosć" była
Że słowa przyjaźnienie słuchacza łoń mi mila.
Czy czuła, słodki wniwcz, i tkliwie spoyrzenie
Oznaymity im uczucia do ceo ich wzajemnie.

Wkrótce syn powędrował praeklusy za tatą.
Świetne nastychmiast gody sprawiono bogato.
Na wieyskiey zaraney uczty towarzyni kielony
Przyszła liczne świetne kędziory ukochaney żony.
Dlaniż wreszcie dni jasne, wreszcie kwitną n.
Jeszcze które Cnota i miłość" nadaie.

SSS.

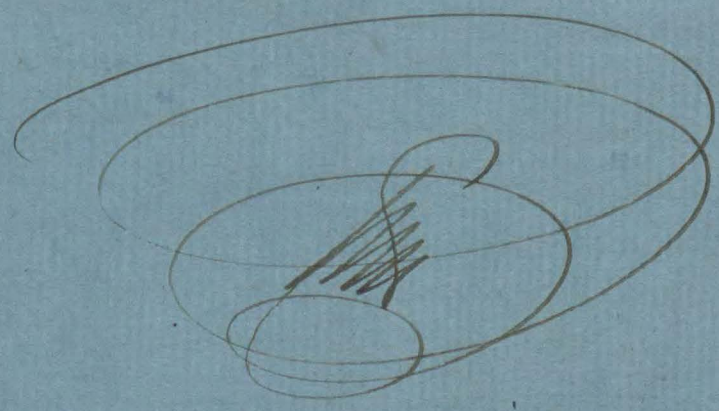

Zmilczy dziś pianie wnuczki to tale iale
i Gryzeldy Michała wiedzmym słowe
cała, bo przerwane będzie niemarty
1817 [illegible] [illegible] =

z Dekameronu Jana Bokkacyusa

Dnia VII Novella (*)

Jakiś kohater mówił znamienity,
„Nie pomnę czy się żenił, czy sprawę miał w grodzie
„Gdy chciał czego dokazać, czy kochać kobiety,
„Miéj pieniądze na odwodzie"
Ja się nad tem nie będę rozwodził daremnie,

(*) O życiu i pismach Jana Boccacio obacz N 89 Tyg: Wil: 1817. Dwuga iuż z tego pisarza daiącá się powieść, między powieściami La=fontaina znayduie się pod tytułem Sokół (le faucon:) Liczącá się w rzędzie nayznákomiéyszych opowiadań włoskiego pisarza, przyznać potrzeba, iż równie pięknością przedmiotu jak i trafnością obrazu wszystkie inne francuzkiego tłumacza przewyższa: a bardziéj że między obrazaiącemi przystoyność płodami jego, jedna iest gdzie tłómacz swawolne porzucił piórо aby czułe łzy wycisnąć. „któż iest któby bez rozrzewnienia wiersz ten

L'oiseau n'est plus; vous en avez mangé, czytaiąc powieść wymowił. „powiada P. de la Harpe: w niniejszym na ięzyk polski przekładzie, sposob raczéj właściwéj Lafontainowi wesołości tak dalece podobne wyrażaiący opowiadania, przeiąć iakożkolwiek i chociaż zdaleka naśladować ią starałem się. Francuzki Poeta przedmiot z Bokkacyusa wzięty zupełnie opanował i sposob tłumaczenia się jego bezśrednie mu się należy.—

Mędrszym ją filozofom zostawię ode mnie,
Co łając płeć z zapałem, w sążniowym okresie (xx)
Maskarady śmiesznością i głupstwem zwą piknik;
Gdzie się śpiący czytelnik błąkając jak w lesie,
Tylko co iuż chce zienąć aż tu tuż wykrzyknik!

Oni głęboko śledzili
Jak się dzieje w płci białey
Lecz pisząc o tém foliały
Sami się na nieszczęście iakoś pożenili:
Co zaś ichmościom uczyniły żony
Żywiołu o tém świat nieuie uczony.
Lecz to ustęp zdremny: patrzmy co zaś gwarzy
Jeden z dawnych kronikarzy.

Za dawnych mówią czasow, w roskosznej Warszawie,
Czuły jeden kochanek, (zbyt dawno być musi)
Płonął szlachetnym ogniem do pięknej Karusi
Gdyby i życie swoie za nią oddał prawie.
Boska uroda i pieszczone ciało,
Pyszne się niebo w żywych oczach malowało,

Nie przeto jednak zaniedbał rzucić swawolne satyryczne gdzie niegdzie rysy. Uniknąć takich a miejscami do przewodu jego zbliżyć się miałem na celu. Wyznać jednak muszę iż tłumaczenie moje nie jest czysto nie ani z włoskiego ani z francuzkiego, owszem słabo naśladując ostatnie, zepsutem może Florentczyka oryginał. Czy jednak, które się winno przedmiotowi, mniej ważą frazesa, i do zbudowania

Nadprogodnego czoła zakresleniach wdzięcznych
Włos się równał świetności promieni miesięcznych,
Głos nadludzki, rączki śnieżne,
Piersi obce i lubieżne,
Ozdobna jesty skromnemi;
Latus facit bóstwo ziemi.
Smutnać? na jej skinienie ze wspaniałej dłonie,
Sypiąc złoto, pędziła dni na uciech tonie.
Równie bowiem w miłości tak jak i nawojnie
Kruszcem, co wszystko robi, rzucać trzeba hojnie.
Czegoż w świecie nie zdziała ważnego moc złota?
Walą się straszne mury, twarde runą wrota,
Lecą w przepaście grobów, śmiertelnych tysiące,
Milczą psy, kiedy trzeba nawet i stróże.
Ozdabia kręgi ziemi lub sypie miny.
Jeżeli nieporadził nic u Karoliny;
Puszczał zato P. Michał od majątków z kwitkiem
Bogata krabstwa równo zniknęły ze zbytkiem;
Ten, co <u>Pan całą gębą</u> krzyczał nim nieuzdychał
Dzisiaj ledwo półgębkiem wyjedzie „Pan Michał."
Dzięki hojnej miłości! szczupły sylko kawał,

Skłonnem widokiem, a bardziej jeszcze krótko trwającym, wyobrażenie doskonałości nie jest przywiązanem. Nadto pismo to przeczytane przy moralnem celu, mieć by powinno upowszechnienie pism nieznanych w literaturze naszej. – S. S. S. –

Z ubogą chatką, ziemi dziedzicznej zostawał
I z hucznych wielbicieli zasług wielorakich,
Kilku tylko przyjaciół, i to Bóg wie jakich
I serdeczna dawniejszych piładesów trzoda
Z kwaśną miną zaledwie dziś wyrzecze szkoda!
Nikt mu nie dał i grosza i wspaniałe dary,
Kosztowne na jej ołtarz zniesione ofiary;
Wszystko poszło w niepamięć. Wytworne obiady,
Maskarady, pikniki, bale, promenady;
Póki hrabstwa iskniały, póki pianiż szalał,
Nowe wpowietrzu słowa na cześć jej zapalał,
Choć zdala od Warszawy, płochych baczny gustów,
Sławił wielkich Horacych i wielkich oszustów,
Czy z ruin, na jej skinienie, odległej Angory
Zdobiły gotowalnie wątki różnowzore,
Jego hojność królewską, jej boskie zalety,
Wielbiły zgrai kupców, krawcy, wierszoklety.
Największe penelopy, najsroższe boginie,
Zazdrościły skrycie szczęścia Karolinie –
Za nań wzrokiem rzucała, za cymjne słowo,
Za go minę wabiła zwiędło-romansową;
Nie jedna z: wara! mężów nie mówić z mężatką,
Tu mama, a tu córka, tam córka i matka.
Lecz on rozbrat uczynił z rużowanym światem;
Zbyt wierzył Karolinie, nie poznał się na tem. –

Rozrzutności niebacznych kochanków przeklęta!
Diabeł pobrał starostwa dwa przyjemnie położta:
Poszły w krótce i hrabstwa intratne: to szkoda!
A teraz właśnie hrabią największa być moda.
Lecz krótką tu uwagę czytelnikom zrobię,
Dobrać w prawdzie dla innych rzecz z siebie zdrożna.
Poczem bowiem najłatwiej głupca poznać można?
Był szlachcicem — dziś hrabią — ktoż to dał? — sam sobie.
Śmiało mów głupi, nawet nie trza się spowiedać.
Koniec końców, nasz hrabia musiał wszystko przedać
Dzisiaj goły jak bizun. I ona też uznaiem,
Rozległe ziemie mnogim kreditom sprzężaiem,
Dziedziczyła po Ojcu skąpcu i lichwiarzu,
Który ciągle terminów gmerał w kalendarzu.
Nigdy się nie zhańbiła surowa jej cnota,
Przyjęciem od dziciela podarku lub złota,
Lubiła jednak przepych, wytwor bale, lemce,
I węzły, uczuć serca życzliwych postańce.
Co nie razi summienia, to weź wierząc w boga.
Poszła w krótce za starca ciepłego nieboga. —

Czy mówiłem, czy teraz powiedzieć wypada,
Że fortuna co dziennie powiązać nas rada,
Michałowi z nieszczęsnem wydzielila życiem
Podłą chatkę nędznem runącą poszyciem.
Otoczony znajomych tłuszczą dzisiaj hardą
Niewdzięczność na nieszczęście patrzała z pogardą.

Srodze mu to bolało; lecz daleko więcej
Że mie tyle straconych dukatow tysięcy
Ani tyle statosci ni zabiegów tyle,
Okrutnej nie wzruszyło bogini na chwile.
Dobrać sądzić kazała iż godzien tej kary
Ustawnie jednak tłaty wlubione pożary.
Łzami płacił oziębłość, lecz szlachetny, staty,
Niebacznych skarg miłośne usta niemiałaty.
Żył jak mogąc i razem sługa na pustyni
Pamiątkami i łaty zgięła gospodyni.
Bez ognia, po angielsku, kuchnią usposobił,
Za którą i dwóch wierszy niktby mu niezrobił,
Stare szkapsko i sokół na powietrzne łowy,
Cały dobytek hrabi składały domowy.
Znim często rozkochany, w gorących dni żeglytku,
Dusił tłuste przepiórki z znudy dla posiłku.
Szczęśliwy! gdyby syty roskosznych płomieni,
Erikcyą dla miłości opart na kieszeni,
Jeżby ją z Exdywizyą, dawno wszyscy święci
Wzięli Sędziowie, zydzi i plenipotęci!
Lecz go zawsze miłosne, w nieszczęsnem kochaniu,
Srogie troski ścigały i napoleoniu.
Tém czasém, los tak zrządził, iż jej argus stary
Podobnej spowiedzi poszedł szczęśliwie na mary.
Lecz zostawił dochodu tysięcy ze trzysta:
Niechaj mu światłość zato świeci wiekuista!

Znaczy to, dla niej; salvo synalka dereszu
Był syn bowiem, co tegoż dosięgał już kresu.
Trzy dni było do śmierci. Nasza czuła wdowa,
Życia swe dla dziecięcia poświęcić gotowa,
Jako aż na zle skłonność matek się posówa,
Płacze biedzi się, jęczy, dni i nocy czuwa,
Znosi mu cukry, lalki, łakotki, przysmaki,
Pyta się, co mu boli, czy cacki chce jaki.
Lecz to wszystko Jasiowi niepomagał zgoła,
Wreszcie mu z Michała odesłano sokoła.
Gdy się co uprzykrzy dziecku, czy starej kobiecie,
Wiadomo że gorszego niema djabła w świecie,
ale też dobrze wiedzieć, że właśnie ztąd blisko
Romanowcy nasz obrał pustelnik siedlisko,
O pustelniku zaś powszechnie cuda powiadano;
Tyle upolował wczoraj, tyle dzisiaj rano,
Że aż pod obłokami wołał łowiec pstrokaty,
Zręczniej chwyta bekasy niż sędzia dukaty
Że w pośród nędzy z taką towarzyszą wolą
Żaden go nie da za całej ameryki złoto.
Jakże srogie dla czułej matki położenie!
Pójść i wyjrzeć ustawnie temu pożywienie,
Któremu przez nią z nędzą, rozpaczą i biedą
Przyszłe słońca nieznośnych dni jego wynidą.
Lecz cóż czynić? jakiego jąć się ma sposobu?
Syn jedyny, kochany syn u brzegu grobu

Z którymby teraz życiem jak pierwiej żywiołem
Wziętem w łono powiciem dzielita się społem.
Po Doktora! ten Strojny w pudrowaną barwę
Zacytował z dukata że „evescunt res parvae
W mądrej głowie z sztuczną miną i powagą,
Ważąc wielkość choroby z obrączkową wagą,
Śmiertelne hieroglify kręci na papierze.
Lecz darmo: Jasiek wreszcy i lekarstw niebiezo
Płacze jakby największe miał ponosić bole,
Żeby jadł, trzeba jemu gadać o Sokole.
Dokądby Karolina z stąpić nie raczyła,
Wzięła to na się matka i matka zrobiła,
Ranku jakiego jeszcze wiosna nie wydała,
Wschodziło Słońce, ziemia odgłosy się śmiała,
Czarującą oddychał powiew wonioną lekki,
Rzeczy wzięły swój kolor i swój róż kokietki,
Wychodzi Karolina a Smutek głęboki
Z czułość z łzami w oczach, wjodła drżące kroki,
Tysiąc wdzięków do koła razem z sobą ześle;
Piękniejszego nie miało ranku przyrodzenie!
Zbliża się, waha, wreszcie serce się ośmiela,—
Wchodzi do nędznej lepianki $\frac{2}{1}$ swego dzieciela.—
Michał sądził że we śnie, nie wie kogo wita,
Czy to Anioł dobroci, tylko że kobita. (xxx)

(xxx) Piękne czytelniczki zupełnie tego za złe nie wezmą, u nas bowiem w żadnym się kościele anioły pod postacią kobiet malowa... być nie zwykły.—

„ Tobież się, pani, jeszcze odwiedzić mię zdało,
„ Któremu w nędznem życiu więcej nie zostało
„ Nad boskie w czułej myśli twych wdzięków obrazy!
„ Jakież ci radość moją odkreślę wyrazy?
„ Przy dwielskich powabach jeszcze dobroć taka?
„ Chcesz widzieć nieszczęsnego, nędzarza, żebraka!
„ Lecz się mylę zapewne, byś z przybyciem twoiem
„ Gdzieś indziej darzyć miała szczęściem i pokoiem
„ Mnie ten traf ku ulżeniu nieszczęść Bóg nadarza"
„ Owszem, panie, tu prosto sama przyszłam sobą
„ Spędzić mile chwil kilka i obiad zjeść z tobą"
„ O mnie! rzekł co ni garka niemam ni kucharza,
„ Chcę cię przyjąć godnie!" — „ małym kęskiem chleba
„ Innych mnie z tobą, panie, potrzeba nie potrzeba"
Wnet się jął krzątać Miehał, biega cały w ruchu,
Kilka jaj w zdrucgotanym wygrzebał kotłuchu,
Ku większemu uczczeniu lubej Karoliny,
Z pustej spiżarni bierze ostatek słoniny,
W tem się mu drogi Sokół nawija na oczy;
Szalony wiąć radością niepomny doń skoczy,
Łeb mu urwał, dze piórа, płata go i warzy:
Tak miłość wielkich z Krabiów zdziaływa kucharzy!
Tem czasem, kiedy wsparta staruszka poczciwa,
Nędzną chustą bez jednej stół nogi przykrywa,
Do ogródka oboje na wyścigi lecą
Zerwać wonnego kopru i pietruszki nieco.

Nic biednemu na jutro w domu nie zostanie!
Lecz by skąpczyć opisy, ustawione damie.
Jejmość chociaż bez gustu, lecz zmuszając wstrętu,
Pan Michał dla kompanii, z jedli go dla szczętu.
Fatalność okropna! losie ziemian srogi,
Jeden cel przecież w różne, ludzie, biegniem drogi.
Jak gdy gdy gdy bywało, u nas onéj pamięci
Niechcąc płacić podatków, a chwatę przejęci
Krzyczeli zgodnie nasze Akubidesy
By król złapał Sułtana, i zabrał mu kiesy,
Najjaśniejszy Sejm robiąc z Stanibuły Jassyry
Swoją rękę miał zająć Basze i Wezyry
Lecz potem Strzegąc dobra, wdwa odmienne fakta
Król pojechał na wojnę Szlachta na kontrakta. (xxxxx)
Po ubogim obiedzie, matka mieszczęśliwa
Z trudnością się na łaka przemowę zdobywa.
„ Panie! i wstyd i smutek okrywa mi lice,
„ Masz przed sobą okrutną, srogą, niewdzięcznicę,
„ Jaki ją cel przywodzi? wzdrygniesz się i twarda
„ Słusznie zawstydź mię mowa i ckniy pogarda
„ Wydarzy ci majątek, pokój, dobre mienie,
„ Ostatnie ci przychodzę porwać pożywienie!
„ Lecz wolę, co nad życie droższém mi sto razy,
„ To oglądać.... na marach.... jęk mi tnie wyrazy
„ Panie! Syn u drzwi życia, ten obraz anioła,

(xxxxx) Ob. Mist. pol. panowanie Luna III

„ Syn chorobą skargany chce twego Sokola.
„ Daruj śmiałości matki, co twe serce zrania
„ Nie śmiem nawet mieć skutku od ciebie żądania:
„ Zbyt bytaby okrutną i podłej nadzieję;
„ Lecz pozwol niech w twe piersi część myeh mak przeleję
„ Podzieł zmartwienia moje i gdy tyle tracę
„ Niechaj w tem powinności dług mniej wypłacę."
Rzamy Smutek z boleścią przywalił go społem,
„ Już go, zekł, niema Pani! dziś cię nim przyjalem
„ Wczoraj mi tacznie zawiesz do mieszczęść myeh miary
„ Wyzarło do ostatka ubogie koszary.
„ On mi jeden zostawał: lecz czegoż zostawać,
„ Gdy niebo swą królowę w dóm zdoby przymować
„ Ale ustrzymaj łaskawi surową nagane,
„ Sądzę że ci innego gdzie kolwiek dostane."
Na to łzy czule śliczne jej złoty jagody,
„ Ach! to zbyt szlachetności twej wielkie dowody!
„ Niepewne tylko serce ciebie nieoceni.
„ Odtąd się Karolina dla ciebie nie zmieni
„ Będę, jeżli nagrodzę ci tém należycie,
„ Kochać wiecznie, i (drogie) ubładzać twe życie.
„ Niech wiecie śmierć okrutna prędzie lube dzieci
„ Inaczej niegodna bytabym żyć na świecie."
Kiedyż w śmiertelnym łonie żywsza radość była?
Te słowa z przyjaźnieniem słowieńska dłoń mu miła.
Łzy czułe, słodki uśmiech, i skłonne spojrzenie
Oznajmiła im szczęścia cło serc ich wspomnienie.—

W krotce Syn powędrował ptaszkowy za Lata-
Swietne na tychmiast gody sprawiono bogato,
Na miejscu czarnej wstęgi rozmaryn zielony
Przyplott liczne kędziory ukochanej Żony,
Dla nich wiecznie dni piękne, wiecznie kwitną maje
I szczęście, które cnota i miłość nadaje.—

S. S. L.

Na miły list Waszej Mi-
łości wkrótce odpowiem
Teraz jestem wielce za-
bawny. Zapiery Szkow-
skiego z przybyciem
odsyłam a Was najser-
decznej pozdrawiam.

Stateczny przyjaciel i
Sługa
Władysław.

d. 17 września
1862.

Pani i Panny Julii ręczki całuję.

W krotce Syn powędrował ptaszkowy za lata-
Swietne na tychmiast gody sprawiono bogato,
Na miejscu czarnej wstęgi rozmaryn zielony
Przyplott liczne kędziory ukochanej Żony,
Dla nich wiecznie dni piękne, wiecznie kwitną maje
i szczęście, które cnota i miłość nadaje.—

S. S. C.

53

Jasnie Wielmo, nomu Panu
Mężatowi Balińskiemu
we
Jasienacz

W krotce Syn powędrował płaczliwy za lata-
Swietne na lyelmiast gody sprawiono bogato,
Na miejscu czarnej wstęgi rozmaryn zielony
Przyplott liczne kędziory ukochanej Żony,
Dla nich wiecznie dni piękne, wiecznie kwitną maje
I szczęście, które cnota i miłość nadaje.—

S. S. S.

Kraków 16/28 Marca 58. r. 54

Kochany Panie Michałowski!

Oto w tej chwili otrzymałem depeszę z Warszawy od przyjaciela Schmidtego Dra Kerstenbringa, a drugi od Pani Schwarzbrig, dowodzący tych listów otrzymałem wtedy kiedy list ów dzień za cały zamieniłby w mojem usposobieniu. W takowym położeniu zamyślam się czytać od wyrazów „Ani umysłu ~~brudania~~, ani roli urodzenia" &c. a kończąc na tych słowach „poziomu ziemskiej tamizy" —

Oto przeczytawszy cały ten rozdział wyjmuję a dotychczas tu dołączone moje listy wrzucę w ogień i Kerstenbringa i Pani Schwarzbrig.

Uściskam cię
Twój

W krotce
Swietne na tyelm
Na miejscu czarnéj
Przyplott liczne k
Dla nich wieczne
i szczęście, które

Urodził się Józef Julian Sarbiewski Szlewski (a) w
1789. roku. 19. Maia, w powiecie Wiłkomierskim w Ko-
szyszkach, majętności ojcowskiej po jego matce. Ojciec zaś Sz-
lewskiego był rodem z Augustowskiego, z Litwy pochodzącego
i był szambelanem króla Stanisława. (b) W samem dzieciń-
stwie utracił rodziców i musiał zostawać pod opieką swojego
krewnego Xiędza Bukatego, którego brat rodzony był pastorem w
Londynie. Jeszcze mały, bo zaledwo lat 6. mający, już uczuł
i pisał, i rodzinnej miejscowości swojej pamiętnemi uczynił. Po-
czątkowe nauki pobierał w Trankimach (c) w szkole ob. Bernardy
ego, gdzie był razem celującym, pomimo iż tam uczył się niemiał
żadnej dziecinki (d). Szkoła ta powiatowa o biłlus klasach, była tyl-
ko wstępną, i dlatego wtenczas ten był wysłany do gymnazium w
Poniewiesz (e) w którem przez cztery pobierał nauki Kanonicky Pos-
zyanko, znakomity profesor Uniwersytetu Wileńskiego. Po ukończe-
niu nauk w tem gymnazium, udał się razem Szlewskiego, obywatel-
ka powiatu Wiłkomierskiego Pani Wereszka, zabrała go z sobą i
wyjechała do Pantowa majętności o mil 4. od Wilna leżącego, którey
przełożona trzymała w dzierżawie, a stąd dopiero odesłała go do Wil-
na do Uniwersytetu. W Uniwersytecie uczył się Szlewski lat biłlus,
uczęszczał na lekcye w oddziale literatury Profesora Groddeka, Że-
browskiego i innych. Na cięta zaś i w czasie wakacyj, wyjeżdżał
Szlewski do Pantowa opodatkowy w dzielnicy przebrzeżnej, Trokiskiej, Kra-
kuńskiej, Wołożyńskiej i Nowogródzkiej. Z tymi to wtenczas obcowanie, cały
czas pobytu swojego na tych prowincyach, i bywał się ile może z tych prowincyi
przed swoimi towarzyszami. Dziwna rzecz jednak u Szlewskiego ob-
to 15 lat wielka mający, pomimo wtenczas młodzieńczego wieku swo-
ich i chętki do bawienia się i hucznych, bardzo mało z domu wyjeż-
dżał, a towarzyszami swymi nigdzie się, ale przeciwnie w domu, cały
czas przepędzał na czytaniu książek, a jakby dzisiaj i wtedy budowny ciała
po miłym ujściu w Wilnie lecz unikał się. To wtenczas było powodem iż
go wtedy nazywano ospałym, próżniakiem. Młody Szlewski wcale się
nie dziwił ani obrażał gdy mu tak nazywano, przyzwyczaiony do swego pomiatania wtedy; a

W Krotce
Swiecne na tyetm
Na miejscu czarnéj
Przyplott liczne k
Dla nich wieczne

i

a nieraz miany w inny wali i niezyty w pewnie wiecie, trzymał się
za bezpieczeństwo trybu życia, a wreszcie organizacyi wewnętrzney, i bez
na wszystkie zabawy i uciechy, jakie wtedy w towarzystwie podobnych
sobie spotkać, zawsze w bliskim tylko i zabawy i nauki miał.
W uniwersytecie Alby Tatarowic i tak trybie pertypował w naukach
ci nie za pewne umysłowe, utalentowanym wtedy ciemnie nie tak wtarzy
odrzucał się, że on więcej umie, aniżeli jego nauczyciele. Wyskoki tego wie-
dzenia w wtedyniu, wielkimi spostrzeżeniami udawanemi i niezby
chanie prawdziwymi, zawsze się pokazały, bo wiele, bitatemnie się z bliskich
i w szkole świata prawie zawsze te zawodniki rozjaśnia, a dopiero
się jim wewnętrzne dopiero i w zawiedzionego kroku, wspomina jakiem
jest i tylko owoce pracy swojey w obronnym zawodzie na jaw stoi.-
W roku 1817. oświat się Szlowski z Maryanną Rodziewiczówną, z bo
ney rodziny starego się, bardzo wiele do niey przywiązał wierszyki (f) wyjęte
lasze jey wdzięki i wyuczoney zena. Jednocześnie wdzięki tych bia-
wiele ubiegły do pierwszych pięknych, i tak wszystkich na się uwagę
wrócił, że go powołano na członka do Towarzystwa biblijnego: potrzeba
cał tej obowiązek, tak pochłaniał cały temperament wesoły, że z bardzo
bilnego wielkiego anatomicznego, stał się gorliwym biblistą. Towarzy-
stwo za biblijne widzę się Szlowski opieka biegłami w języku Semickim
dzieli mógł się i arabskiego, bez... wtedy w K. Kontrzyma wszystko za swoim
bieżącem na wschód.

(a) z listu P. M. Szlowskiego.
(b) tabiae
(c) z listu Dra Kontaleblicgo
(d) Tak Pani Wernerka mówiła Dra. Kontaleblicem.
(e) wiersz od P. Jasienkowicza.
(f) Ten tylko wiersz dowodzi tych wierszy:

Obraziłe bóstwa na ziemi
Już to nas ostatni pomo
Piersią i orami twemi
Zasłoń nas tych ubłocenia
Żyłby moc barbarzyńca
To wściekłym Tobie ięzyk
Tylebyś ranienia biegła
Wiele ja mych bych biegł,

Na dni twoich spodziewanie
Oczy wiebym się mych pomnił
Sobiebym tylko rozumiał
Ale krwa twoja wątpienie.

Krzyżanowo 29. Lipiec 58.

57

Powstaw ispadaj wiadomości o Selwerstrze w kilku
ich listach otrzymanych, z których ubogi Pan dał Ks
Rukowania w Tece, zaraz ze strzemi listem, w
którym jednak brak Pan Tachan wykreślić je-
dnakże mojego pisma, bo istotnie tylko kest tey-
mann, dziś i tego dla mnie ci w ojcu mojem
dnie stoki za ogon trzymałem, i ani jednej ani dru-
giej w ręku nie mam. — Zemną jednak brak Pan Tas-
kan w odpowiedzi dobrej daty niedzieli Selwe-
strze z zaczętemi mojego pisania. Mu-
siałem pisać ogólnie, bo jeszcze nie wie ród
którym ich Selwestr, a o nem chyba w ni-
ch wiadomości Spodziewa mojego 6. Lutego w Petersb
i 16. Lutego w Warszawie zamieszkać, kiedy da Bóg
zdrowia i życia. — Nadto zamawiam sobie 50.
odbitek w owrzych. gratis Podziękuję i proszę
miłościwego Selwestra odpowiedzi.

Pan rawnaiyn i ja wtym dobrodziejstwie wszystkich
uprowadzonych rodzin literatów, jeżeli ich tak można
nazwać, aby mnie zagabnęli, bo im odpowiadzieć nie-
będę wtedy im prawdę swą o nauczaniu i pogwar-
szę.

(c) a vitu dva ventralliye.

(d) Tak Pani Wernoha mówiła Dow. Kartuzkiemu.

(e) wiem od P. Jasiulewicza.

(f) Ten tydzień wiersz dowcipny ogłosi wszyscy:

Obraźe bóstwa na niemi
Wiś to raz ostatni pomoc
Piersny i oczami tremi
Seichaem vgaby vlubioney
Zdybey moie boska siestra
To wojchym Tobie sięgnął
Tylabyś mięsnia biegła
Wiele ja mąk będę biegł,

Na dni tworzcha spuszczaiące
Oczyścibym się mogła zwrócić
Tobiebym tylko zostawił
Ale trwoga tu oyca wstrzymuie.

[redacted]

Serdeczne wszelkie ukłony
Gdyby moc boska była
To w jednym Tobie by była
Tyleby łask nieznała końca
Wiele ja mam bez końca,

Ale trwoga tu moja wszelkie

2 maja 1858 Wilno 60

Szanowny Panie Dobrodzieju

Litteraci Rossijscy dopominają
się o szczegóły z życia Szkow-
skiego na Litwie. Jchwatam daty
jego urodzenia, pobytu w Wileń-
skim pensjonacie, wiadomość o
nauczycielach i spółuczniach,
a z epoki pobytu w Uniwer-
sytecie Michał Baliński do-
starczył mi Villamowski list
przez Szkowskiego do siebie pi-
sany. - Ale tego mało do

Marja Radziwiłłówna Autor
jakiś czas w kancellarji
Wileńskiego Cywilnego Guberna-
tora?

Z resztą najróżno wyrażałbym
się czego mi potrzeba. Obraz
Pan swoje wspomnienia a
pewny jestem pewny że pod
biegłem, każdemu przedmiotowi
podobnie wiernem piórem Pańskiém
obraz młodości Szkic wielkiego na
tle życia i barwny. Mieszka-
jąc z nim razem zbadałeś Pan
charakter, tego Sfinxa
-Uszanowanie i przyjaźń- Życzliwy sługa

Krykiany.

62

Bardzo to mię boli, iż tak prędko na list
Jego upomnący odpisuję, jak również i to, że mu
prziadomości i objaśnienia o Józefie Szlen-
skim znakomitym uczonym orjentaliście pol-
skim, i o wielu innych jego rzeczach, wy-
dałby się niektórym. Wiele to już
blizko lat 30 upłynęło, jakem opuścił Pe-
tersburg, a w tym przeciągu czasu, wiele
wody upłynęło w Newie, wiele śmierci za-
szło w Cesarstwie, w tem, które się ono rozpo-
ściera, do rzeczy dziejących, co wiadomości! i chyba
tylko, niewolnicy pamięci, niektóre rzeczy
zawiodą, może coś zebrać i skleić, aby Jego
zdaniem zadowolnić mogli. Przy tem, uprzej-
mie Pana moje potrzebie użycia: Szlen-
skiego znał bliżej uczonego i orjentalistę; za-
tem i Pana widział, i ja przypuszczam że
wiedzą dobrze, że o tak wielkim mężu pi-
szą, więc nowej mowy, ale zawsze tych,
którzy wiedzą, uprzątnąć, i przyczynę, dlacze-
go tak sobie znakomite w piśmiennictwie sta-
nowisko. Wynaleźć potrzeba również nowe, ile
pan tak szczęśliwie mieszkał w Petersburgu
wiedzieć się z rzeczonymi jego współczesnymi, i

opisać

i opieki; bydzie nasz mąż świadkiem jego życia
literackiego w świecie uczonym, jako też i dow-
odzić towarzyskie, w którym przyszło mu
biegać uczu, i wywalczy dumy Słowiańskiej,
świetnie malowały się. Czuję zatem, że by-
łoby z mojej strony bezczelnością, niedbałością
długu z mojej strony bezczelnością, niedbałością
i świętego czci, do wiadomości powszechnej
niebudzić, w tym przekonaniu, aby z nazwa,
jeżeli i mężczyzna jakiś mocny, którego by za-
stępować zaszczyt życia tak zacnego męża
czuła, w sprawie przyjaźni świętej, bo bliskie i
te wspólne wiadomości mogą, we-
dług był moi w ogóle dlań bezpieczne.

Ufni więc, ani zdu wodzenia Słow-
iańskiego nie czy mi dotrzymać; z wdzię-
czną Kazimierza Kerbedza tym radzę, że
życie Słowiańskie być zdolne z długoletnie-
go, z Litwy zamiłowanej; i że być
niemożebnem dworu Stanisława. Wiąż
wiele takie i przyjaciół niemało temu.

Dzięki jest pewny, że Kazimierz Kerbedz,
pierwszy Polak mógł mężczyzna, aby wydał
Słowiańskie na widok, dla wszystkich z tam
języków, arabskiego i tureckiego, wydawnictwa
go na biegłego orientalisty, a za pewnością
stanęło, aby mu dał katedrę, przetłuma-

tycznie

tydzień, przylecia w uniwersytecie Wileńskim. Wiedzieć bowiem trzeba, iż podczas Kazimierza Konstytucyi i błogosławionego Grzegorza dotąd, przejęci szczęściem i bolem Lenia domowi i niemowlęcy, odjechał przy bibliotece uniwersyteckiej tydzień w owe ciężkie chwile, rozpoczynające stosowniejszy i obfitszy nad uczeń i wychowańcy. Czytywał bez wiadomości i z wielkiej chwały, pomagał onej, tak we wszystkie naukowym, wchowywaniem świadectw do egzaminu potrzebnych wiadomości, kandydatom i odchodzącym nauk wtajemniczyć, medytacyi, jak nauczyciel biegły z wielkiej pożytek: tak różnie i matematycznym, wtajemniczyć potrzebnych, otrzymanie za waitych do wiejscu, kandydatów, i sposobu utrzymania ich. Gdzie- wiście takie Konstytucyi bez wydatków dziesiątkowych wielkich, a ich Szkołach dodawał nie wiele artykułów do tego pisma, dbałości a prędkiego i wdzięcznego pióra; w tenczas to wtajemniczył bez wiadomości Konstytucyi na Szkołach, i jakem czytał pewnie widział, pewnie mył i czytałem, nie przewidział go na czytelnika. Pisywał wiele Szkołach do Tygodnika Wileń: i wiadomości budowniczych, bardzo

czytanych

zapomnięcia przez owocowanie wychodzących pod
drzewem kwiatów i strobilizy samic.

Pomiędzy Szyszkowicze po raz pierwszy,
to z widzenia tylko, z Michałem Balickiego
z którym tłumaczem Spektatora angielskiego.
Szyszkowicz wyjechał w Grudniu zeszłego w 1819.
ego w 1820. roku z Pinczyzdziejów na Wołyń
w dobrach do Korytnicy przyszły, wałowat
moje wrażenia i postrzeżenia nad wiernemi
cami tych wzięte. Między innemi zdania
ciekłe i otwo wspomniane o ovobach dorta-
kach i bogatych, czyie na ich wiernym
przywiązaniu. Listy te w dziennika wi-
dzenia duchowego, listy przyjaciela szczera-
dia, i spowiedzi, gdzie tych, którzy
pierwsze przyczyniły się do tej podróży
Szyszkowicz: a choć w tych listach, nie-
stety zdania krótkie, co brzmi zwiedzi-
i mają dobre dać wiadomości nowych
przyjaciół, nie spowiedzi, ani też wiązko-
ści opisuję wielkie; bo dalekie pisany, w
najmniejszych okoliczności Jasnego Brzegu,
bardzo wspaniałe dzieła, i powszechny o-
bytęp przyjaciół, dalekie wyprawy i dobitny
barometrów owego brzegu wyjaśnienie; wre-
szcie, nie obudzone wiadomości, i podziękowa-
nie

dwa

przez ovoly Sołtmiśle, powstała na cmenie, nu-
cząc na Sołtmiskiego Ldstwę wiśnięcy luźni dla
krzyża wdzięczne, tak, jakoby dziecię do prze-
my obyczajów, wiara była przemianą potrzy-
mani. Byli i tacy, którzy Sołtmiskiego wspot-
nie w tem wmieniali, ażmy wmyśle ii kar-
kogu, mając obmerus kormuspendencyę, w wy-
stkimi ~~stkimi~~ stronami i nayodległeyszemi za-
kątkami, chociaż ai nadto dobre o tem wiadom,
i tylko komytacye w ogólności drukowania li-
stów Sołtmiskiego, między one te ustępy wmie-
szał. Niemowlę wspomnienie Sołtmiskiemu
odmowić nawzajemny ciągły skutkowania przez
tydz, o nie te zastępuję. Odbijały się w nim
nayczystszy wstręt i odraza do prowincyalna
i tey wiadomości wszystkich, jakie nayczęściey
wyrodzą się w kartoflanki roślinny prowincyo-
nalne. Ciepłe i zakochany, wiosłem Sołt-
nie dowiesić, i jakiem zapomnienie ziemy na
te ovoly, które zdawnie wiadomości ludzkich obrusza-
kiem obyczajowe, oblicznem pustyniem stoła
przygotowany do wieczerzy duszy i ciałem, w słowo-
ciu, i brudach ogólnych, jakiem i prowincyo-
nie wiedzę, z obrazą moralności, opinii publi-
czny a nawet i zasady ludzkości: a z tego wy-
dzieja dyskusyami wielkie w potrzeby roz-
mowie, które nim się rozmowi wiadomości, wy-
stępuje

[illegible], ale nawet i we wszystkich innych
dziedzinach życia, oprócz w [illegible]
potrzebnych [illegible], z wielkością od-
wagą postępował ku. Jego ulubione przysłowie
i w ciężkich okolicznościach, [illegible] stra-
chu nabawiały człowieka, do wielkiego be-
zczynności; a [illegible] jego [illegible] w tej
dziedzinie. Rozpoczął, niespodziewanie do tego
rodzaju pracy, w którym wielu z tych, któ-
rzy, zanim w [illegible] zaczęli [illegible]
dobrą [illegible], na jaw wychodzą,
obarwionych wydaniu [illegible] [illegible]; po-
mimo to odznaczał [illegible] jego [illegible], u-
stawicznie [illegible] [illegible] jego [illegible], a
w końcu, szczęście [illegible]. Objętości [illegible]
mała [illegible], odznaczał się [illegible], że
Szczęście razem z Bezbarwnem, [illegible]
[illegible] w wszystkiej literaturze; jakoż
istotnie wcześnie wiadomo [illegible] razu
pojął w nektologu Szczęście, które
i widoczne [illegible] [illegible] w Szwe-
dyckim [illegible] [illegible].

Szczęście [illegible] [illegible] do
Konstantynopola, skąd [illegible] [illegible] po-
mimo [illegible]. Kończąc [illegible]
list [illegible] do niego [illegible] P. Batowskiego

[illegible]

razvedrujesze pred ovim ambasadz, bardzo ze-
chlebuy dla Sybirzbiego, u kterym i chleb
ji nie trafic mozliwie pugbai do nie-
jego biora, tego utrudzenia, fizkie uyletnat-
wego, wajego wiele jzyboin uespokoiło,
Hanijtuyło, wiannie fzubiego i Fami-
liego, i ini obowiazego w uabudzeni, a
otwartz Domz, wistrumbim pozdrawi na
took dnjou, udanwago wiego bu-
rmuiz i pomilkowiz, wiele na pugatoi
obiedzego, i wrocie na to dnji bi Kentuy-
nuui chrzciad. Z tego listu pozwitam ze-
bue uentzpue Domu " I'ambasade de ta
Majeste" l'Empereur de Russie n'a qu'a
le feliciter de cette belle acquisition!"
Pri bitwie Leipzigzkiego do pozdrowienia pozdra-
wiwat Sybirzki na wchodzie, wiedzi
Lyzyz, Egipt i Nubiz, bo wtzymie
rai dwoch lat, powrocit do Wilna, gdzie
go wobec powitaniem nadmuyzagym
jzczerem wzdechnieniu, jedynie dla tego, ze
byt bardzo wtrudzon. Obraiony Sybir-
ski, natychmiast opuscit Wilno, i udat
zi do Petersburga, a tu bez wstrzoki, obra-
zowano mu parade w Chinowniku pozdro-
wa wzywajuzego.

Kiedyz w roku 1823 wyjechiat do

Petersburga na nauki do Akademii Sztuk Pięknych, miałem list polecający do Sztowerskiego, od siostry jego rodzonej, której przed dwa lata dawałem lekcye rysunku w Wilnie, a drugi od Kerstynowa. Przyjął mnie uprzejmie ten mąż cnotliwy, i wnet rozpowiedział do Tadeusza Buttlerowa, polecając mnie jemu, jako najpierwszym Wileńskim do nauki z Akademicznem przepisem Akademii Sztuk Pięknych.

W nauce przeszkadzał mnóstwo do tego stolicy przyjazd, bieżący bardzo często codziennie Sztowerskiego w towarzystwie Hipolita Piotrowskiego, Ekonoma Wileńskiego Uniwersytetu, zamiłowanego Wileńskiego Pejzażysty nad ojca rysunku chińskiego, w którym jego mieszkanie Akademiczne, którym jemu zostawione było, mnóstwo się kopii rozstawionych w Pokoiu, mnóstwo się kopii tego rysunku. Z nim to wtenczas, albo Ekonomowi Sztuk Pięknych Inżyniera Chińskiego, albo z innych przedmiotów mnóstwo. Zamiłowanie to Sztowerskiego chińszczyzny, przekonało i wtenczy jego odwagę: tak że nauczenie nad tym rysunkiem sprawiało, że nie miał w to jeszcze wejść na przekonanie. Od

roku

vana do pisiny moy siedział nad folialami
chińskiemi, z których czasami na śniadanie
wsiędę gabinetu, zamienię z nimi kilkanaście
chińskich pytalśmy kreślił. W tym cza-
sie gabinecie niemałem zdobiemy,
kiedy Pan, w czasy do wesołej i obfi-
tszy pory przy archiwum Radzieckim
opuszczę na zawsze Petersburg, byłem z
przyjęciem w Sybirskiego.

Za Sybirskiego pan tak biedka zmienił
wielkie w tym, że pan pewnego razu, i był
w stanie drugą tłumaczę, to dziwnie, że, kie-
dy, jakiś francuz, bawiący w Petersburgu i ta-
kowego zapytuje się, czy Pan Fleury
chciał tłumaczę z chińskiego dzieło, któ-
re pan kiedyś wspomniano, zmusił się
się do tej pracy Sybirskiego i czas tego-
czesny, który od razu wydał się tak e-
lotc 45. wielu rzeczy nabrał do mi-
nistrów zagranicznych i cieszył bardzo w Petersburgu. Zna-
ny on był pod cesarzem, jako wielka dyplomata
osoba i wielki uczony. Dziś opis wydarze-
nia go w Sybirskiego i z wielkim zajęciem
studiowanie jego opowiadania o tym wielkim
kraju, skąd on wiązkę ryżu z sobą przywiózł.

professorit. We twoją ani pracowali nad tem
dziełem, i zapewne Flemy w pracowie tem
dotychczas, mimo wszystko o pewnej tych
dwóch literatur.

Sylwestr wkrótce po otrzymaniu posady
professora w Uniwersytecie Petersburskim, wy-
dał w piśmie rosyjskiem z jakimi artyku-
łami o archeologii, które w prasie niemie-
ckiem, ale o nim słychać na zachodzie,
w domu Rothschilda ~~od Lwowa~~, pod którym za-
stępuje urzędy pewnych z nim stosunków. Sy-
lwestr w tym wstępie, wzmiankuje o stycz-
ności w tem nas podróżowaniu na wschodzie
Belzoniem, bardzo wielkiem o nim ci
wyrazie, pisze, i chciałby Belzoni, opisa
albowiem pustaci i dziwnego zdarzenia, jakiego
imiona rabat, pogromiciela, ani nawet wy-
kształcenia, do odbywania i pisania podróży
wiemiał, dodaje, i on wodził kiedyś małpy
a potem robił tricyte, i wyli wyrażnie
mówić, wtorzy. Przy to wspomnienie ja-
wnem ubliżeniem Belzoniem, o którym
wtenczas gazety nowin zamieszczały, którego
w Egipcie Pasza wy Ali Pasza wistawić
pozwolił; i prawda to, mogła wywołać
że nieżyczliwa do Sylwestra; ale w pisma

wszystkie po za obrębem swojej miejscowości, i nigdy z nikim za granicę nie wyjeżdżał; przeto te wszystkie: bo nawet i sam Rehmi, zanim tu przyjechał, tego zawsze tylko był w Petersburgu. i miał audiencyę u ś. p. Aleksandra I., a dziś był nawet u tego cesarskiego pałacu, gdzie jako ambasador francuski przebywał, widział ani ze Szwajcarią, ani też nigdy na nim nie był.

Niebawem otrzymał Szlązarski fałszywy w imieniu wszystkich z Anglii, Francyi, Włoch zawdzięczany Rodolfi'ego, w którym dawali polecenie, turecki i arabski język dwojgu francuzom Dumange i Charmois, a którzy korespondencyę mają wtedy ukończyć, gdy tu przyjadą, i w razie wyjścia polecą, dawali się rozumieć i wspaniałą swoją umiejętność zadzy swobodnych mających, również w angielskich w obcych prawach i t. d. zapewne wielkiej barbarzyńskiej obyczaje i wszystkie tureckie, a nadewszystko fałszywe obyczaje i zbrodnicze sentencyanckie; Kubo ta zawsze przyjaźnie Szlązarskiemu, bez zadrości z tamtych się starał, ani też obcego cesarza, ale jako jednemu

podówczas znakomitemu w tey sztuce cyrulikowi; wielkie powstały bez miłości dwóch osobliwy, które w cesarskim nieraz nie mieszkały domu, między sobą dumni z tytułu cyrulikowskiego i sztuki znakomitości i doktoratu w tey sztuce, tak jak powinność utrzymywano. Gdy to czas, gdy cyrulika urzędnika von Hammer, uczciwszy obiadem wyjeżdżającego z Moskwy do nowego Rosyi doktora, ani tej dowiódł i niepodobna było, ażeby cyrulik w pierwszej wotywie uczciwiano, i w pierwszem in 4to tej historyjce kawałku, czy ci wtajemnicze mówiąc znakomity uczciwszy. Skoro tylko powiastki

von Hammer

w Petersburgu tak bogaty ekwipaż, stojący do ob-
jażnienia ste cudzich Monarchów w Turcyi, w oczach
staroświeckich, przedmiot ze natychmiast dy-
skursów do gmachu. Widowiska i zgro-
madzenia nieprzebrane liczbą osób, dowcipu i ży-
wości, jakie fatwo od prawdy rozróżnić
potrafi, a ogromy, luxusem wielkim ludzkie,
i bajeczne, we wnętrzu ciemnem ospitem, roz-
gniewał, oczy, w nocy ciemnej, wielkie obra-
zy mnie, odczytał pilnie i uważnie, a to-
czyć do czytania pomocnych, to całata
para von Hammera, pomimo wielu, ich-
tnie dobrych i ważnych uwag, jest
pełny, i prawie nie niemającej, nadmiernej
zapisanej napisanej. W tem nas to wia-
domie Szlachcic napisał po francuzku ów
list z Wiednia. Lettre de Constantine Osta
Mustafa Pasza à Thedei Bulharya
rédacteur en chef de l'abeille du nord, a
bierzym i innych obcemaj z literatury, wia-
domie, widzieć mnie Zwyczaj Dobrowolny, ja-
kiemu wchodzili, oraz bogate, pomocnej, w
odgadnieniu ciemnych i innych Wzmianek
czytanej, metafor wielkiem słowiańskiem ta-
jemnych. W tym liście, wybrał wszelkie
bitwy z wiadomości jasnych, innych na-
szych Humanizmu, i dowcipnie, bolszemi za-
by czytał z pracy von Hammera. W liście

W liście swoim daje mi z Wiednia
za odpowiedź von Hammera, w którym von
Hammer stara się wytłumaczyć z zarzutów
Schwerdtnera; wiadomo wszystkim Tatarom,
iż były dowody, a nadewszystko wiadomość
zwycięzców wschodnich języków, wyraźnie w nim
z publikatu, a nadomiar pierwszych wiadomości, nie
zgrabnie tam wyrażał nazwisko Schwerdtnera,
mianuje go Senkim w turecznim języku znaczy
kamienne serce, a zatem i autor tego listu
nazywa się Schwerdt, mianuje kamienne
serce. Czytałem ten exemplar, który Schwerdtnerem nadesłał Frehn akademik w
Petersburgu, w którym jest znamienne zdanie
go wielkie, mogą znamy w świecie uczonym
te wasze prace archeologiczne i numizmatyczne, a w nim wstępie z jego ustawy,
piszą na pierwszej stronicy, bronią sprawy Schwerdtnera przeciwko von Hammera.
Schwerdt nieumiejący dochodzić na drodze
do swojego przedmiotu potrzebne, miał w myśli
pierwsza nauce wschodnie, i dalej tylko
o wschodnie pisały, i wiedzieć z nich dopiero
pierwsze pod nazwą Asiatic journal, te
pierwsze mogą z roku 1826. aż 1827-go.
czytałem rozciągnąć i znaleźć sprawy o tej
historii Schwerdtnera z von Hammerem. Za

Pamiętam dobrze, że wszystkie oddane Hammerowi
przetłumaczyć dowodziły Szlezerowi, te tylko
jedne wstawiam do spostrzeżenia, że Szlezer
myślił tam być nazwany rosyjskim (a
rosyjskim autorem), kiedy istotnie był Polakiem.
Jeżeli nie liczyć tych wyżej: jeden
z przytoczych frazesów, o których wyżej wspomniałem Demange w Charmois wiadomości
tam najbardziej uderzył Szlezerowi
w wojny krymskiej w Petersburgu drukowanej,
gdzie niemiecki spielgenerał w serce, od nazwiska
tej góry w Inflantach wchodzącej Szlezerowi, całą ówczesną wojnę. Szlezer
wstawił też w dziele von Hammera jakieś
uwagi, których z tem von Hammer albo nie
rozumiał, albo tu jego, niejasno wyrażonych.
Szlezer przywodzi tam wtedy
dosłownie w swoim liście, pisanym, że na wezwanie tego nazwiska, w jego nie rozumie P.
von Hammer dwa listka jednego myrtu z Jaffy.
Charmois zaś wyjaśniając te wątpliwości von Hammera, jakoby wyjście jego Szlezerowi niezrozumiałe, mówi, że tego myrtu nabrał tego myrtu, na obwodzie
wstawy zamknięcia, z jakiem napisaniu rozeszła się, nie zaś na pagrodę, za wytłumaczenie, jasny, sam jego jest prawdy, którego
von Hammer w tym ~~liście~~ wstępie wyraził.
O, że nie w tem tego prawdy, to chybaby
wszyst

mógł rozstrzygnąć, jakiż miany Turek był Arab, jakim ustanowiony judex competens w tej materyi. Zastępca wspomnionego Mirzy Dżafar, adjunkta Ministerstwa Sprawiedliwości, który tam mianowicie przy Radzie Stanu Perskiego, ~~ustawicznie tego towarzyszy, który co~~ on ustawicznie mytrowanych listów to materyi Misjonarzów do tych Perskich, wydawanych przez Rząd Perski, ~~Sprawiedliwości~~ Sprawiedliwości spostrzegł Alexander Chodźko, mający z pod temat w instytucie języków wschodnich. Gdzie się widzieli w Petersburgu nie wiem, i ten mi nie oświadczył, ale pewnie musieli się i przyjaźnić. Pan P. Sylwestrowicz, mimo mych nalegań i niekiedy dokładnie języka tureckiego, bo, mówiąc nim, a pewnie nieźle rozumie rozmowę, a więc, to pewnie rabies est jego.

Sylwestrowicz, pomimo chęci i troskliwej nauki języków wschodnich, nie mógł się nigdzie nie pokazać w Petersburgu ani publicznie nawet. Gdzie bardzo wiele ucierpiał od przyjaciół do pisania biblijnych towarzystw dla almanachów, które w nich wchodziły, za tłumaczenia z arabskiego, lub tureckiego, a szczególnie jak mi sam powiedział, były to utwory jego własny wynalazku, jakaś mieszana obmyślona i napisana.

W roku 1828. napisał Sylwestrowicz w pracy swoich tygodni swe mate dzieciństwo

ku pamiątce i wiecznemu wspomnieniu potomnemu
w owocnemu wojnie z Turkami. Piszemy te-
mat rozmaite kwestye prawnicze, a w drugim
miejscu [illegible] p. Bathoryu
tekst wspomnie; [illegible] listy potomnemu pra-
wnikom z drugiem kopi [illegible].
wiadomości [illegible] Wojciechowi Sokolowskiemu radzcy krolewskiemu. Wyst
[illegible] ministrem oświecenia Admirał
Szczekin, autor wielu dzieł, a między innemi;
o [illegible] wspomnieniem, [illegible] o Kopernik &c.
Pomnik [illegible]). Dzieła jego
drukowane, wiadomości o tych [illegible] i pow-
szechne Szkolnictwo, na wiosnę [illegible], listy pomi-
dzy nich [illegible] i [illegible] pomnik
[illegible] Szkolnictwo, i [illegible] Szkolnictwo list pomnik
[illegible] o Szkolnictwo, w tem
[illegible] jako Truman
[illegible] o polityce. Szkolnictwo [illegible]
[illegible] o Szkolnictwo wspomnienie, i tem
[illegible] jest [illegible] do [illegible]
w [illegible] wojny. W tym razie [illegible]
odezwał [illegible] się w swoim piśmie
i innych listach [illegible] Pani L.... wspo-
mnie się w [illegible] swoim czasie [illegible],
a [illegible] [illegible], pilnym i [illegible]
[illegible] [illegible].

przyjęty obyczaj wódz gmin na Szlemskiego
Minister Mwarów, w czasie, kiedy przyjmuje
ii z drugim przedstawia w Audyencji (: bli-
dość y Cesarzowi :) kwintessencja ocali-
ge wydarzeń, na jakie kiedy kolwiek mógł
ii wdowy Szlemski, pomijając tudzież Ba-
tawia Rzymbenia, i wtykanie drukowanych
w rozmaite Nowosielice, podróży na my-
ły niedźwiedzi, i.t.d. - bitwy niektóre usunął
Szlemskiego od biednej powiedz, ale chciał ii-
nne odebrać mu zdaleka, a zaraz pierwsza
bibliotekę do czytania pod drzewem pozo-
stawi; ii jako potok, niemoże stanąć na
ciele tak znakomitego pisma, choć
Szlemski był pierwszym onego twórcą, za-
bezpieczeni i z chlubą wydawał. Ten ze-
mnie wyjeżdża z Petersburga do Wilna
pisał do mnie Szlemski ii Mwarów
mistrza mu te wiadomości literackie, nie-
pewnie odebrać, bitwa mu pozwoliła za-
czyn drukarski pewnie 30,000 rubli asygn:
i ii miał zamiar rubeż wszystkie sprawie-
dliwości: ale my sądzę da tego lub nie
mnie nieuwiadomo. Polacatowi jeżdżącemu
do siebie, ii Szlemski mniał wiele pożytku,
pozwolił zdaleka mnie pozbyć pierwej, za-
dobre Słowika tłumaczka, i tym sposo-
bem

sprobem wydania Schmidtowskiem potomy dokładnie
jchie wiad z tego pisma, i wiecy przy wtacho-
dzeniu spodziewania oświaty: ale to nie tylko
obecnie wolno [illegible] z biedny potey Schmidt
stat ci obiaw, spółdzielnicza intrygantów,
bezwiedny czasi obrażonych wszelkiej jego nauki,
i talentem.

Schmidt, jako dziekan duchownych,
wielki wiad wpływ na wydanie nauki
po gymnazjach do obrzędu katolickiego potrzebnej
ciągu należycie. Panowie ci na spółdzielnicza
duchownych, (jako mnie wiadomo,) projektowane
przez wydanie wtadze wszelkie nauki języków
starożytnych Tarnowskiego i gruntowe Schmidta
z obszernem admit, wykazując jasno, ii
tylko na pismach starożytnych jedynie wspar
tworzą nauki i światło. Z nich wtaśnie wiadą
ci wszy wtadzi zasad moralności, i tych
cnót obywatelskich, które wiary, przywiązanie
do wiary, potrzeby obowiązki do ojczyzny
zdobić ci powinni: dam wiadą wtadzi wspa
niałych wzorów, jakie historia wy rzyta
w pochwalnych biskupach wiary, a chlubą do
siebie i hańbą do kraju. Nie ma w
konwikcie pewności, w potomy wszystkie sym
pomiaw, zawiadł ci Schmidt nad chłopcem
i niedostatecznem wykładaniem wtadzi, co za
bardzo do wpływu złego wiarowania, a zgubą do

da wiy samy i dla kraju. Niewiść dzyi
odbiwić ij wyobiérnu rozmaite tydzbudy,
w sami otrzymawszy świetne wydziwanie, umow-
wani we gruntownych naukach, i wielostronnie
wykształcenie, wybrani a pewna otoczbie kom-
misyji egzaminujący, do wdzięczna tydzbu wyda-
wania i przyjmowania dzieci elementarnych,
a wszystkich dla siebie stanu i nazaba-
wienia w kraju swoim, wdzięki dzie-
wczętom do szkół narodu przemysłu, u-
mieli wiernych stanu i wdzięczności mon-
du, a pewnych tbém, otrzymanie i jak wy-
dawanie pielęgnowanie nauki staroży-
tnych języków pewnych, i dzieci
wszystkich stanów gdzbyć w nas, wszyst
wszystkich przyjaciół wszystkich, tak i bliskich
wiatu, i dla tej i wyemigracji. Że daw-
dzięki bardzo autorów, wiemi Szlenzki
obok nauki języka, bentatei i wiarom i
Lene, wtedy dzieci dam wszystkie nazady
gruntownych pewnych wydziwania, i nich
nabiera wbudowanych i pożytku wiary,
dam i ofiary bohaterskich wydziwań, i o-
bicia wdzięczności i wszystkie dzieci,
dam wszystkich i w dzięki bohaterskich od-
wdzięczanie wszystkich wiarów wydziwań, Dowie
dam wszystkich nauki, do tych wszystkich

wszystkich cnót, bitwa wszczęta, i wygrana, ustawicznie. Tak Szczurki pieczenie wszystkowanie wstawienie, takim obiecuje przykład na kontrolę ich, i tych, co po nich przyjdą nauki wiadomości w potomności. Ci sztuki drugie i kunsztowne wspaniałych pieśni wiedzenie wdzięczne, gwoli, i stawiać kwiecie pod tym wszystkim a barwna, i niestatki. Wszystkie Tacyciusz na pierwszy, drugi, i trzeci historyi opisanie, wcięć on, jak te wiadomości chwalebne tych rzeczy, bitwy [xx] kwiaty wstawienie na cześć ich pieśni pamiątki pierwszej; jak te [xx] wszelkim [xx] kwiatów [xx] [xx]. Czy mogą kiedy ci z tych pierwszych nad owe pierwsze wasze, kiedyś i czwartych wszystkich pierwszych? Parentes antiquissimos habere debemus? A, czy w oblicze prawe bohaterskie i kwiatowe, mogą kiedy ci wszystkich, w zwycięstwach, i obawienia pierwszych? Czy za wszystkie tego wstydzą kwiaty wstydu wstydzą, i wstydzą? Czy za wszystkie tego wstydzą kwiaty wstydu wstydzą, i wstydzą? Albo ewa długa: Apud antiquos romanos

rowanuw, nagu, gemu, nagu pemuiß wajuß bu-
uor tribuebatur Juam aetati. 28. u na
pugbtad zemiemuje i pronuiebiuje buttde?
Bytam, ey uiedde stana a Jemß iuieiuje
wtorem obuytß, kterege zyde na uiekugek
obyczaiebuch, u prawie dobra wraja, i
wego pomyßbuwi, odmamiawanie ukabietne-
mi cynami, wymuienianiem pronuiebiwoßi
kaidemu, dawaniu pomocy i ratowaniem
od niemocy i zguby dalbuiebge uiedde,
pedawaniem rzeki chuiebgcemu ß i kiedy-
waniem umyßbu do ukabietnge i wa-
rzego ~~pomocy~~ zycia, niewbudi ußa
nowania w ukadzieniu? i ey wßpomnie-
nie na jego bizy zycia, nieuzuieki u
nich dusba naiedownictwa, aby tedy i
oni sami, idge w jego ßledy, zemiemu
i niepokalane zycie pienocadge, kiedyß,
we pismy dawnich, podobnge kutde
od uiekuwych od siebie nieodbierali?
Powiadam ci kamiytni pisane ß i ßy-
dz na semie dla nas judymym rozkaz
nauki i oswiaty. Dosi adwokat' mowy
Cycerona, a mozna kupi ißtatnie eto-
nickiem i obcjwatelem pugemnym wo-ß

godnoßi

godność i znaczenie.

Kwiatowem Maiowym pielęgnowanie
lęk Pierowskiej, i z nim Szkoły w ca-
łych powszechnie się w dobrych stosunkach,
ale z czasem, w potrzeby rozumie, jak to
zwykle bywa, spory rozmijania zajadłości
dzieci uczniów, politycznej i religijnej, ja-
ko odczytany i przykrzący się nie-
wiasta w czasie rozmowy i niezbędnem otrzeźwie-
nie wtajemnicze, uczestnie i powinność;
bywać w niego zaprzestań. Wiadzie Szkoły
ich jako zamiany, niejednokrotnie mó-
wić powinny, że on jest najlepszego serca
człowiekiem, gdzie się w tonie per la
corde de la religion bo przyszłość dopeł-
nie w miłości ojca, przy obydwu pozo-
stała Aleksandra I-go bardzo uprzejmie
nieznajomi, lęk nagrzeszy jakiemuś idzie
egzekucyjnemu, w dzień spokój do ojca
bezbożnego, niedbałemu i zaszczytnie. P.
rozkaz lubo z czasu lęk niebezpiecznem Sz-
kolnictwie, obrazowy listka ony jego dowci-
pem w sporach, z przyjaciela, zawsze i
w zaufaniu wroga. Duma wychowieje a-
dzieciska, rozgłosu w społecznej instytucji

wtenczas

wtarcay, granie wienczta, i iwi dotyczące
post dowto, ze jakiejwiek Pewnosci wistowa-
wienie bycia wewnątrz Slowiańskie a kwestyi
Wschodniej. W tym wtasnie razie
trawcy Degenfeld listy do Gyssporb-
berga i, przeciwnie wzięte na wiedeń na
Degenfeldt, ~~fatto~~ relacye wschodnie,
sięgają wtasny do Konstantynopola i stąd gwa-
ranty rozwinięte na posiedzeniach wtaś-
ciwych o gwałt wschodnie, listy
bardzo rzadko stąd się przesta-
wato, gdyż zdawało byty wystarczające
fundamentu i dalej przyszłości, po-
wiedziano się wielkie dowody na to iż gwa-
rancye ~~Austr~~. Wyjaśnienie rzeczy z ko-
rzeni wydaje wschodnich polityków, że
fundamentu, powinno bardzo dla Pewności
go, wielkiej części dowodów zwarowali,
a przy tym i gwałt ubiór wszystkiego byt wie-
dzieć. Pewności ~~austr~~ otrzymać wzbu-
dzenie do obowiązków, a Słowian od
wschodniego wstępnia dla obowiązku, sięgają
na wszystkie stosunki.

Słowianie byli wielkiego trudu
a udziału w, wiedy wiedzieli za-

pewnić

zwyczajnéj, lekarz pełni tutenteńcu, prowadzący
interesa i sprawy, wiąże w najmniejszy węzełek,
zaś nie powinien dla swoje przyjaciół stateczne
pielęgnować. Wszelkie ułomstwienie i nieprzy-
wiązanie się, robiły się wiernie-
wie obniżyły i ukłopotu na czas, kiedyżeby wa-
runkowe, wiąże na nim dziwotworzy: tak zaś
być nieprzyjaciół tutejszy swój pracy, i ja
niemyśl ani jeden, zaleczyć dla zwyczajnie
na kilka godzin od stołu wstawać.
Kiedy być cenowem leczeniu, wiązanie, cy-
tat ja i przyjmować w nocie obiadu, a
jaka tak niewstawienia, jeszcze natężenie
ustał uniżonego, przyjmować się nie
o zapalenie mózgu, a kiedyżeby
mógł się wydobyć. Kogo wiązanie wat
dla przyjaciół, ten wiąże się ciężyć sto-
dyczą pęp obwiązania, ~~jako~~ nad i jeszcze
w najgorszym dniu, oraz tym po-
trzebne obwiązania, jakie mogą te nadbite
ręby, które i wniwecz nad stołu zyskać
wstępnego, skąd wiązanie budzić grubych
wzajemnie, a zgoła tylko zjawiem drzew-
nem, wiązkom, odwiązywać się swobodę
mogli, i tę wniwecz wiązanie, ~~które~~ jaka

jedynie

jedynie pomocnicza za tem, iż utwory nie
jest bytem bytu ale na odwrót jednostki
dwa Bogu stworzony. Wszystkie z tego
tworzą moralne i umysłowe ucznie, które
nami bogate nasiętnowane wszystkie czyn-
ności jego literackie i artystyczne zgoła,
obudzały w nim artyst i bogactwo dla
ludu, którym albo ubogie wiadomości
i niewiadomości od ludzkiego bytu dóm,
pomocnicy zgoła automatyczne, albo
dla niedostatku wykształcenia rozumu,
umysłu środków umysłowych do
niezgodności, dla wolności sobie za
świętą uważania i fortuny, a takich
porządków natury i przyrodzonych kar-
ot bez wątpienia na stan moralny i
umysłowy wpływ, a narażenie
nim i na ostatnie niebezpieczeństwo.

Mianowicie pod imieniem w Petersbur-
gu Stanisław Konarski, uczony
człowiek i bardzo rozumiejący opiekuna
uczniów zgoła Stanisława Trembeckiego
w Dziennikach wileńskim obudzo r. 1811 ro-
kowanego, otoczeń bardzo świetny, w nieob-

wrachturnie odmyślany, klóry odbyć mamy
pierwsi za granicą, oddamy cały przebie-
gnienie publiczne, abowiem wszelkie
pisma czasowe, jakie tylko wychodzą w
Warszawie i Wilnie, a nim Szlemazl bę-
dzie pozwalał, otrzymy, i prawdziwie nie-
będzie, aby ci z nas nie widzieli. Ten bę-
dzie nasz powiernik i przyjaciel do ducha
przyjaciół, z którym naszemu duch-
owi i zgryzot jego domowych, damy ule-
gnienie o stat 10. z przemyślonem charakterem,
uprzejmością serca i umysłem, dowcipnym
i nagłabetnym pewnie umiejętnie bole-
snych tajemnic, bez jakiegoś ubliżenia
czci Szlemazlowej, a wyber takich ni nadto
dowcipnych uprzejmości tychże samych mam.
Nadpisano rendezvous, które nigdy obej-
dzie się do Szlemazlowej i chłubić się jego
nagrodzeniu, mi tamtej podobnie przyjaciół
jego opinię i drogą jego nadzieję, ale, jak
mogłe tego rodzaju pewnie przez niedołęg-
nych miasta, wódz radzeń w Szlemazl, tak
też go nadobne wtajemnicze cokolwiek bitka
niemogłe, i rzecz ze spokojnemi mogą co-
mnie, że pobiegły, bardzo mnie Szlemazlowe

oddawna stale ci entuzyazmem i z pewnemi wahaniami jest zapisane.

Pand. Kwiatkiem wyszła z Sglewskiego wyszywać wyjątki w swoim na wielkość pokoju, w którym obrazy tamowy wisiały wokoło jedne ~~ojca~~ zajęcia, na wszystkie wyjścia wyjścia stawne dzieło Wolnego Zwalcha jednie i bezcenne malowanie. Tkanie dobre z wiosny pewnych obrazów pandurowych Pera na Kwiatkowskiego tak ojca i na siebie wtedy wiedzieli oddawny, i pewnych nas w wyobraźni na samo wisiały, że [illegible] oraz i wahanie

że razem z pandurowskiego na ulicach tego pandurowskiego spotkali razem się. Nagle Kwiatkowski obejrzał pandurowski, razem jutrzenka i stateczne odwiedzał, dajże na spacery i ta jego godzina jak jest spadowicz, i dwojgiem w pewnego tych lat bilkon wiosnki wydał bibliotekarz wewnątrz, a ratuszem jego, spuszczała bez żadnego wstępu [illegible]. Rzeczpospolita w tobie Wiarą, wiosna powstał między jego pasierami. Drugim bardzo wariacyą wstępem z tej godziny, które wydał Sglewski; jest obok tragiczny

ale potem Arcandy, potrzeby, i dalsze Bans
Egipte wyjeżdżał wcześnie zgromadzi Abrahamowi
Barry, w dniu, w którym obchodzi się
obrzęd circumcisionis nielu. Ojciec tak
bierze a wreszcie oddany, tak w nim
powstrzymuje skrzętne obrzędzenie cy-
nu drobnymi kłopotami, i wreszcie tych obra
wszystkiego na potrzebę edukacyi, gdy
by przedtem do dziecka wchodzić na-
wdzie, oraz tej rzeczy krwi, i dalej wszyst-
ane się i dopełnie wielkie prawa ludzkie
ści, oddawszy na pewny brzeg czystej, ale
dzielnie sprobeen wchodzącym i wreszcie.
Przyjmowanie sobie ci pewnej dusz. Abra-
ta w wielkiej wyobraźni ta obrzędna scena,
smutne i zgrozą przejmujące rodzaje wsta-
dzenia, do artykuły, który tego wchodzi
pudniotami skrzętnej i wszystkiej. Widzi-
ten dalsze powrócił do Tartaryi Mezentyo,
do trzeciego pisarza drukarnia w Pary-
żu, do którego jest datowany drugi list Abra-
hamowy Sekundzisyo.

Pomijając te Sekundzisyo prace w opi-
sie Arabii wchodzi, która w wiele na
pół thale sprzyjała, mimo w sprzymie, ale
Sekundzi w obrzędach wchodzących wpisał
i wkład w kamienionych tłumaczeń, wszystkich

nemantych Kadów stycznoś Polski z Turcyą
jako w Egipcie, ile z dzieła tamecznego bedzie
zatrzymane, nieposłuszeństwa i dzy odstą-
pieniu do Europy, kiedy bez pomocy nie otrzy-
mają wsparcia dla swojej do Polski, nawet wy-
dnie Turcyanie granice, i poiągi i przeciwko
dwa tysiące wojska nowemi nowojiami
ale Francuzi pomocy i nowojiami
z Francuzi pomocy z od rządu
egzystowanych. Zbiór ten pod nazwą Kolle-
ktanea wydał Szlawski w Warszawie.
Rozbiorem onych nie zajmuję, ponieważ
jużnale mówiono, ale z Kaldi napisane stron-
nie dla Slawizmu, ktérego Szlawski był
wielkim bronicielem. Innych tomów nie
kupowałem, to jużnale pewna, że gdy w
tym wydaniu obszerniejsze literatóre o Ruthe-
nach, gdzie całkiem bydło Francuzi
jakby do ogniska obcowali z F. M...
całkiem kilka tabliczek, czy pomiędzy pu-
stymi, czy pisarzy jakimś nazwiskami, i
tego Szlawski wydawnictwa z nich
w Francji. Pisarzowie objętościowa od-
dawna zamienkały w Berlinie, w dziełku
mowiem, ktére jużnale kilka tygodni prze-
bywa w Warszawie czytałem, takie spo-
wodzi tychci zamysły kollektanea, nie

niebardzo [illegible] daje nam o Szlowiekim, i ty prace jego potrzeba nowe.
Jabłonskich bedi, Szlowiekii ze za wiekuy daje nam prawi w Humanenim tu-
rubich pisany wyrotat Slowy a ranem
i dzwoni do abedania głybnego dzyóu
mesty wiekim pruyiemionych, a te sem
bardiey i wegny beretanie a Turey,
pruyuyuity ji do uwiecznienia iwietnych
imion a not a rycerskiey, [illegible] tych
nieboszczych mezów, letóry w obronie
Ojczyzny, edwracaye od kraju lanę
Dniepr, albo pasti otiany na Lubojcziku,
albo ti pisanowiony a tey cantem wy-
ciętwa do kraju, odbinali od mezki
kroliu, wiesie, kutby, nadania i
obredami turnieyóu i tym podobnych
oznak pruyiemnych radosti.

Szlowiekii bedi wtenbiem tewany-
twa pruyiaiot nauk w Wanewie, i to-
wanyetwa nowego w Krakowie. Zwid-
kim nacznikiem do dzieje bedi Zatuski
ówczesny kurater uniwersytetu krakowskiego.
a korespondencya cyta, dowodite nebo-
zkiey pruyiaini, jeho ili Zemyta. Ludwik
Jelski dyrektor banku we Lwowie bol-

Slowiu

polskiem na nowem Ministra Rubenskiego, był
Szlemskiego mowy, i powtórzyć pozdrowienia, jemu od nas publicznie mamy a
Mikołajowskie Mikołajowskim i wiele z nim zna-
jomości i stosunki mający. Ten wczoraj
przyjechał z Warszawy do Petersburga,
i bawiąc tam publicznie, był nie-
odstępnie Szlemskiego towarzyszem, pra-
wie wszystkie dni i wieczory wspólnie
z nim przepędzał na rozmowie i rozpa-
watch tych wszystkich z Szlemskim publicznych i
prywatnych. Zobaczymy może Szlemski
długo może dłużej trzymać tego
cudzoziemca i pozyskiwać, jako
utrzymuje z pewnością w opinii u Mo-
jej i za granicą, gdzie powszechnie to
tylko słyszeć, bardzo jest dawno Mego
Ducha oddał. Mikołajowski był Szlem-
skiego przeciwnikiem zawsze i przeciwnikiem,
lubo często z nim spotykał się w ogrze
o Świadectwie, którego Mikołajowski za
pewnie otrzymuje, zawsze jako utrzy-
ma się szczerze wstrzymuje co do nim
przyszłego, niespodziewanie nowości i za-
mian. Niedługo ich i sam
Szlemski

Szlachcic powodowany staraniem o dany
mu od Boga w tym życiu, i zbiorem tych
obcy Swiadomy, był pewnym pewnego i nie-
wiązego z duchá pewny, który pewnie
ima pewnie; i barwy, napełnie ima mieszy
swoje obcy oświecić ramka, a uwagę z
pewnym celem po stronach Swiadomych
nad brzegami Wisły, Niemna i Wisły, nara-
zta uwagę dla widzimy ziemi; lub ze-
brawszy wszystkie, zwiększyć staniątawi
pewny zaboronem, i wkrótce stopie uwagę
w sercu pewnych i uwięzionych dworach
swe Ojczyzny. Dawnem Szlachcic: wtę na-
chi i uwagę pewny, w wyjątku wiecho-
dy uwagę, dalekie wyjdą wzrok, ani-
żeli granice wyobraźni powiatu. Wy-
borowany boginem dzisiejszej pamięci, nowy
wiedzy, i bibliotekami trafiony, zawsze odda-
wał cześć należną ciemnym pamiątkom wiary,
której wstydem, nauką, bogobojnością, i wiarą
słynęła, zachwycił na pewnie potomków, a
zapisani na stronicach dziejów, w oczy ge-
dy dowiadczenia wstawili. - Miał ~~cześć~~ cześć
pewnie batwierdzoną do tych imion, które
nauką wzmocnił, wstydem uwieńczone były.
Zwykł był mawiać i pochodzić wszędzie Zamoj-
skich

Zamczysko Lubicz w dzisiejszej powiecie
Zuławskim, 4 mile od Malborga oddalone
z trzy strony.

Szlachcic Lubieniecki obszerny majątek
z kamienicą tutaj w Malborgu, i ma-
jątek Drzewiecki. Od Drzewiecko
Drzewieckiego kamienicę tamecznego w Cyfrze
Pana tutejszego odbierał i odbierywał. Na
dwa lata przed powstaniem ciężkiemu
.....
.....
Szlachcicowi zamieszkałemu w [illegible] dojego domu
i w dopiero w 1729. r. wyjeżdżającemu
na zamek do Wilna, gościnne przyjęcie
miejscowe opuścił. Malborg jego zostawił wielkiej przychylności,
dzięki, potrzebie i w tamtejszym jego
nieobecności, z zamożnością na dworze,
z Kalianem w radzie, przy wszelkich
biesiadach uczestniczył. Był Szlachcic
wzrostu średniego, budowy ciała
mocnej, twarzy pociągłej, oblicza
ziemistego, włosów na głowie, wąsach
i brodzie czarnych, ale w oczach błękitnych
ii, widzieć można było, bystrość dowcipu
i wiedzę powszechności; wyjeżdżający stąd
z kobietą, Bankierem
Rata, z miastem wy-
chowania i nauk ksią-
żęcia zerwa osobą.

miesiąc

ale w innych to bytce w studniach. Sedy
i wania Słowiańskie o nerach wielkiego
mieczenia, sprawy ludzkich obchodzących
bytty wytrawione, i dzymadanie adwenty
ty, wsze dotychczas wytrawiane obcy jezyk
geniuszych pisany jakowych i wtaremne ogla-
dzenie zastanowienie ty. W wydzwiedzeniu
i wydzwiedy zycia wcale niedbat, ale zbiorom
ne bez zadnych nadzieji, przytaczne zycie
prowadzit. Mieszk i rabanu nie ustrzegł domu
niedbat, widzi' bezimienne bytce, i domu-
wat przedniemcy kroniki jedzenie wspra-
wy, z pieśni w jakim pory stosiku,
powiód dziś otoczani bezzyki na bitwach
nat do bitwo wtaniczych. Dobrze od zgiet-
ku tonacytw i wina, w jakiej wzyskie
w stolicy wiary bezdzichimie scierci ty z wdz
budzie, i ich zdania i wiedzy otrzma scierci
w rzadzie domowem, jako wydawcia nazwi-
skiem pod dawnej pisma, tzymat w rzecz
ykie bytzby i biegnat oficjaly. Z wiatry-
chemy zmowdzy dobytat i horoit wskwat
wiernoś rozzyskich pismakow, bitzny z sto-
dami jakowemi, bez wyki i ech, bez nauki
i talentu na szkole przemienicza chcieli ty

Jakiejwa

pospieszać i roby literatów uległywać.

Wiejetto w tylku do sędziów dumie, lub tchtado prośnieś wygbe sądzić, stateje wtainde tychty, bowey pdstojeństwa, i tym podobne oneale ~~sądzić~~, bt ydentlttaui cumi narzucać i uwaiać, jako pomtobę do tych, bttóry uimnali iednę wcuzytuy waetéi, albo jako rabanbę do nieiednetych ttatiów, chcąyde przed tłumy tłuszczą pomocnych i w uiernotéi brudzących, ictotek pokonać, iż éść na tym uiettbim świecie zwaną.

W ostatnich latach ujrzia swojęp pi- rat, jdzące po rozstjdzie, i nie dumpi/cu- ieiemy do obcey ziemi, dla obcych pijbne wydać owoce, tem bendzuy, iż z tych pra- cy miat jdzie śródto utrzymania swe- jęp i uiście stanuy, od ruch odtinad.

Kaidzym jęp bnobiem w ujrzie biiewate zimna nowaja, i dlatego w ubzibach jakie nam bnoy ostatnieni nasy dobtuty, bubo ~~zdzierze~~ pomysłowy do rodzimey ziemi obarat i podziwiać umie znakomitego na- szego pisarza Bohomolca, bttóry, gdy nam przed rewolucyą radził prawić pomtazie a ambony na prawie, póki bst proborum

[illegible] [illegible] [illegible] [

pusiżmy po prostach, aby mieć oczy-
ć zniewagi okrywać to, co po mi Bo-
ga jest nayświętszem w sercach mey-
ch ziomków powinnych, i zatworzmy mie-
dzem wrzgać się z rodzimey ziemi, bi-
rem katolicy polscy. Torgnął się sam
na mnie w przymierzu naymocz-
niejsze i powszechnie od wszystkich z
wielkim szacunkiem ~~W~~ mnie ~~Boiarze~~,
Joachima Lelewela. Smutne wspo-
mnienie! ale już się stało. Zdaw-
ja się w ręku ludzkiem obalenie
Lei i utonęła nayprzedniey sam
pond wtenczas Lewniewicz nie jest
w stanie radzić z mocnemi, bo bydź po-
wodem, jak do tego przyszło, ni tak
zatrzymy potwór z piekła Szlowszkie.
go wyżimać się, do dziś dnia jest dla
mnie zagadką. ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~.
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~,
Gdyby Szlowszki powrócił w rodzimey
ziemi, mniemam, czyby Ex spotkał
tak świetny los, nawyższe przezwisko

tylko

pewnie tylko, jakbi go zdał się przyjmować potrzebuje pod dmuchta Tatarowy wrzący opiekę, ale to biorą, że biorąc Na Ziemiach, w czystym języku, dalekie znamienitą obiegły się Tamaj, i wiązkę Korzyści przyjemność dla kraju. Domyślać się Tamże można i przyczyny tego ~~niewczęścia~~ nieszczęścia jest to, że Szlachcic, wnet po powrocie do kraju, przez dziwactwo nowatorstwa pożądliwie, niebyć obranym na rzeczy nego profesora, i expatryować się.

Mamy nadzieję cierpliwości Pana za nasze przewlekłe gawędy, o obcy dla mnie rzeczy, ale które dawnej serca przyjacielowi wdzięczność dla jedynego bywania i dobroczynię, którego pamięć dla mnie świętą zachowam do grobu.

Uszanowanie i przywiązanie.

Smokowski.

Paryż 20 Marca n.s. 1822. 82

Jasnie Wielmożny Panie!

W tych dniach wysłałem do Uniwersytetu przez Dumoutier tray paki pod Nr. 1. 2. 3. Paka 1a i druga zawiera w sobie narzędzia do gabinetu fizycznego robione przez Fortina Dumoutier i Cauchoix. W paku 3cim są z wiszchu zegarki i narzędzia dla Pana, wyjęte z Geodezyi Puissana, astronomia Delambra, Systeme du monde Laplasa, logarytmy Kalleta i Lalanda które są moie równie iak i nowy które też pod drugą deskią drewnianą znayduią —

Tablice Bouvarda	fr. 18.
Connoissance des tems	6
Voyage astr. (Biot et Arag.)	21
Skrzynka z narzędziami matematycznemi	180

Exemplarz ieden Connoissance des tems, i Tablic Lewicha

Bouvard od Siebie Panu pozdra —

Ja wyjeżdzam pewnie pod dniu w towarzystwie P. Sierbowskiego, zapewne w połowie Kwietnia będę w Wiedniu a w połowie Maia lub prędzey w Krakowie - Jeśliby Pan miał mnie co do rozkazania w tych miastach lub w Warszawie, tedy list moy będź adressowany poste restante a ia niezaniedbam wszędzie się o nie zapytać —

Obserwacye robione w Obserwatorium Paryskiem są iuż drukowane ale bardzo im pomocy i dla tego ieszcze się nie spodziewaię chociaż od kilku miesięcy są gotowe —

Pozostałe pieniądze gabinetu fizycznego 658 fr. zostawiłem Panu Slezanowskiemu który od kilku miesięcy iest w Paryżu —

Koło Fortina prawie iest ukończone i za dni
Kilkanaście będzie w Obserwatoryum — Zodiak
z Denderah od kilku miesięcy iest w Paryżu
ale go dotychczas nikt jeszcze nieuwidział — Pan
Lelorrain który go sprowadził powiadał mi że się
widział w Alexandryi z P. Sękowskim i z nim
częste woiaże odbył —

PP. Herbenski, Bobrowski i Adamowicz są ieszcze
w Paryżu —

Dziękuię nayposłuszniey Panu za nowy dowód
Jego łaskawey Opieki — zostaię z naygłębszem
dla Jtwo Pana uszanowaniem

PP. Stawiński

84

Jasnie Wielmożnemu

Iniadeckiemu

Astronomowi Kawalerowi

&c &c

w Wilnie